



Sesja po przemysku

Radny Majgier: *-Szlag mnie trafia!
Będę mówił i nikt mi nie zabroni.*

Przewodniczący Inglot: *-Panie Majgier,
zachowuje się pan skandalicznie!*

str. 4



Gwiazda w Przemysłu

str. 2



Jarosławscy taksówkarze przepraszają...

str. 4



Z siecią naprzeciw reformie

str. 5



Zespół Szkół Mechanicznych i Drzewnych w Przemysłu

przedstawia projekt edukacyjny (pracę konkursową)
pt. „Wykorzystanie Internetu w szkole”

ZSMiD Przemysł, styczeń 2001r.

Z Sośnicy do Unii

str. 3

Co piją osoby publiczne?

Co piją osoby znane w regionie ze swej publicznej działalności? Pytaliśmy zarówno o upodobania do napojów zawierających alkohol jak i bezalkoholowych. Nasi rozmówcy, na ogół chętnie odpowiadali na te pytania. Tylko jedna osoba kategorycznie odmówiła, doszukując się w tej zabawie (zresztą zupełnie niesłusznie) jakichś niecnych podtekstów.



Burmistrz Jarosława Jan Gilowski pije przede wszystkim dobrą herbatę i sok. Dzień zaczyna od kawy. Co z mocniejszymi trunkami? *Praktycznie nie użycowałem.* Chyba że zdarzy się bardzo poważna okazja. Wtedy angażuję symboliczną lampkę koniaku albo kieliszek czystej wódki.



Francuska Kurysz, radna niezachowana, wczesnej przewodnicząca klubu Samorządny Przemysł, alkohol pije okazjonalnie, na przykład na przyjęciach lub wyjątkowych obiadach. Twierdzi, że aby spożywać alkohol muszą być spełnione odpowiednie warunki. Dużą wagę przywiązuje w takich wypadkach do elegancji, estetyki, stylu, kolorystyki nakrytych stołów. Nie podaje drinków, ani ich nie pije, ponieważ uważa, że od podawanie tego typu trunków są drinkiary. Nie cierpi piwa. U niej w domu serwuje się wina, a jeśli gość ma ochotę na coś mocniejszego, to zostaje poczęstowany koniakiem. Z napojów nie zawierających alkoholu, bardzo lubi herbatki owocowe i ziołowe, które często sama przygotowuje z różnych mieszanek.



Jerzy Marcinko, dyrektor Oddziału PKO, Bank Polski S.A. w Przemysłu, były wicewójewoda przemyski, lubi od czasu do czasu skosztować "Krwawą Mery". Tylko prawdziwą, nie oszukaną, podkreśla - czyli na spirytusie (Krwawa Mery to mieszanka spirytusu z sokiem pomidorowym). Lubi też wypić do posiłku białe wino gromowe. A z napojów bezalkoholowych tylko woda nie gazowana.



Jan Bartmiński, dyrektor przemyskiego Oddziału Banku Gospodarki Żywnościowej, były wicewójewoda przemyski wypowiada tylko dwa słowa - woda i wino. Zastrzegając jednak, że wino musi być czerwone i wyławne i spożywane wraz z mięsami i potrawami, w których nasz rozmówca gustuje. Zaś woda to woda.

Opracowanie gadacznego Edward Kwiatkowski



Wiceburmistrz Przemyska Krystyna Solek nigdy nie gustowała w alkoholach. Po prostu jej nie smakują. Od czterech lat jest abstynentką. Do usi nie bierze nawet szampa. Najchętniej pije soki.



Krzysztof Maksymiak, prezes Zakładów Przemysłu Dziecińskiego "Jarlak" w Jarosławiu preferuje dobre wino. Na drugim miejscu stawia piwo, a dalej coś mocniejszego - gin z tonikiem, whisky z wodą i lodem. Wybór trunku zależy od okazji i towarzyszy. Piwo to ulubiony napój, towarzyszący przesiadki przy oglądaniu w telewizji relacji sportowych szczególnie piłki ręcznej kobiet koszykówki, a ostatnio sukcesów Adama Małucha. Inne wymienione alkohole to dodatek do biznesowych spotkań.

DELIKATESY CENTRUM
NOWY SKLEP
Przemysł
ul. Opalińskiego 9
(os. Kazanów)
Zapraszamy
po prostu
patrz str. 11 R

OKNA, DRZWI
Bogmat
SKŁAD FABRYCZNY
Materiały budowlane i wykończeniowe
Tel./fax (016) 678-65-62 tel. 676-06-50

Z Sośnicy do Unii
ZSMiD Przemysł, styczeń 2001r.

Jarosławscy taksówkarze przeproszą za kolegów, którzy wozili matkobójcę z Wysocka

Przeprosiny taksówkarzy

23 jarosławskich taksówkarzy, należących do Zrzeszenia Transportu Prywatnego w Rzeszowie, przeprosiło policję i mieszkańców powiatu za zachowanie swoich kolegów, którzy wozili Jacka K., matkobójcę z Wysocka i nie poinformowali o tym organów ścigania. Jako pierwszy, zaraz po zbrodni, bandytę wiozł taksówkarz z Jarosławia. Autorzy przeprosin, skierowanych do komendanta policji w Jarosławiu, proszą o ujawnienie im nazwiska tego kierowcy.

- W związku z naganną postawą taksówkarzy w dniach ścigania mordercy z Wysocka, wyrażamy swoje głębokie oburzenie i stanowczo odcinamy się od takiego postępowania, ażeby za "judaszowy grosz" wozić groźnego mordercę i zachować milczenie - czytamy w piśmie do komendanta policji.

Przypomnijmy, że 24 stycznia Jacek K., po opuszczeniu Zakładu Karnego, udał się do rodzinnego Wysocka k. Radymna. Wczoraz zamordował matkę i ciężko ranił babkę (kobieta zmarła 12 lutego). Niegroźne obrażenia odniosła też kuzynka bandyty. Poszukiwania zbrodniarza trwały do 1 lutego, kiedy to policja ujęła go w Tarnowie. Przez ten czas Jacek K. poruszał się po terenie Polski południowo-wschodniej taksówkami. Żaden z taksówkarzy nie poinformował o tym fakcie policji. Jak udało się ustalić, po dokonaniu zbrodni, ok. godz. 21, wyjechał z postoju przed jarosławskim dworcem PKP i PKS. Kazał się wieźć do Rzeszowa. Później jeszcze kilkakrotnie korzystał z usług taksówkarzy, jeżdżąc m.in. do Przemyśla i Krynicy. Płacił zabranymi z domu markami i dolarami. Jak nas poinformował prokurator Piotr Balicki z Prokuratury Rejonowej w Jarosławiu, do chwili zatrzymania zabójca wydał ok. 10 tys. zł.



Potrzebne - niepotrzebne ?

Jarosławscy taksówkarze z Zrzeszenia Transportu Prywatnego wyrażają nadzieję, że "to jedno nieodpowiedzialne zachowanie" ich kolegi nie rzuci złego światła na wszystkich pracujących w tym zawodzie na terenie miasta. - Oburzenie nasze jest tym większe, że w naszej trudnej, a ostatnio wręcz niebezpiecznej pracy, często zwracamy się do policji o pomoc i zawsze ją otrzymujemy - czytamy w dalszej części pisma. - Prosimy o wyjaśnienie, który z naszych kolegów zachował się tak nieodpowiedzialnie i podanie jego nazwiska do wiadomości Zrzesze-

nia Transportu Prywatnego w Rzeszowie.

Komendant policji w Jarosławiu, mł. insp. Ryszard Chrzanowski gest taksówkarzy ocenia pozytywnie. - Cieszę się, że potrafili napiętnować "czarną owcę". Używam tego określenia w sensie odpowiedzialności moralnej, nie karnej. Jak wyjaśnia komendant, taksówkarzom, którzy wozili bandytę przed ogłoszeniem listu gończego, nie grozi żadna odpowiedzialność karna.

Na pytanie, czy policja ustaliła, który z jarosławskich taksówkarzy wiozł mordercę, R. Chrzanowski odpowiada: - A po co nam to wiedzieć? Jaki jest sens poszu-

kiwań, skoro osoba ta i tak nie będzie ukarana?

Czy wysyłanie przeprosin do komendanta było potrzebne - zdania na ten temat wśród jarosławskich taksówkarzy są podzielone. - Podejrzanie padło na postój przy stacji PKP i PKS, gdzie stoimy, dlatego zdecydowaliśmy się wysłać takie pismo - wyjaśnia Jan Erazmus, prezes jarosławskiego oddziału Zrzeszenia Transportu Prywatnego. Zdaniem kierowców "Tele-Taxi", z którymi rozmawialiśmy, przeprosiny były zbędne, bo każdy odpowiada za siebie. Jedni i drudzy taksówkarze chcą jednak poznać nazwisko tego, który wiozł bandytę. Ich zdaniem, odszukanie tej osoby jest zadaniem policji, ale przyznają, że sami starają się ustalić, kto to był. Po co? - Chcemy wiedzieć - mówią taksówkarze ze zrzeszenia. - Jakby się okazało, że jest winny, trzeba go wyeliminować. Nie może dłużej jeździć. Wszystko jedno, czy jest od nas, czy ze zrzeszenia - dodaje kierowca "Tele-Taxi".

Wiedzieli czy nie ?

Wszystkich nurtuje pytanie, czy taksówkarze, z którymi jeździł Jacek K., wiedzieli, że wozą bandytę. Zdaniem rozmawiających z nami kierowców, na początku pewnie nie. Potem jednak sprawa była coraz głośniejsza.

Poza tym, według nich, pewne fakty powinny być wzbudzić podejrzenia. Choćby to, że młody człowiek jeździ w tak dalekie trasy i płaci obcą walutą. Prokurator Piotr Balicki zwraca uwagę, że któryś z taksówkarzy zawiadził Jacka K. z Rzeszowa pod więzienie w Przemyślu. Właśnie przy nim zbrodniarz krzychał do swoich kolegów z klatki: "Zabiłem tę k...". Czy kierowca taksówki naprawdę tego nie słyszał? - Przystępca podróżował w zakrwawionym ubraniu. Płacił markami i dolarami. Mimo to, żaden kierowca nie zgłosił tego policji - dodaje prokurator Balicki, zaznaczając, że Prokuratura Rejonowa w Jarosławiu prowadzi czynności zmierzające do ustalenia, który z miejscowych taksówkarzy jechał z Jackiem K. Jeśli okazałoby się, że wiedział, kogo wiezie i udałoby się to udowodnić, może dostać wyrok od 3 miesięcy do 5 lat więzienia. Prokurator przyznaje jednak, że udowodnienie winy byłoby bardzo trudne. Również prezes Zrzeszenia Transportu Prywatnego w Rzeszowie Zbigniew Kassian zapowiada, że w przypadku udowodnienia winy któremuś z taksówkarzy podlegających pod zrzeszenie, będą wyciągnięte konsekwencje - włącznie z wnioskiem o odebranie koncesji. Piotr Czech

"Po przemysku", czyli sesja w wykonaniu naszych radnych

Szlag mnie trafia!

Nadzwyczajna sesja Rady Miejskiej w Przemyślu, wbrew oczekiwaniom, była bardzo burzliwa. Zdominowała ją nie tylko dyskusja na temat likwidacji przedszkoli nr 10 i 19 w Przemyślu, ale również próby uspokojenia radnego Majgiera, który nie zawsze respektował polecenia prowadzącego sesję radnego Ingłota. - Będę mówił i nikt mnie nie powstrzyma! Będę mówił prawdę i tylko prawdę! - krzychał Z. Majgier. - Zabieram panu głos. Zachowuje się pan skandalicznie - usiłował zapanować nad sytuacją W. Ingłot.

Już od początku radni AWS byli zaskoczeni faktem, że nikt ich nie poinformował o zamiarze likwidacji przedszkoli nr 10 i 19. Jak powiedziała radna Helena Skalska, Przemyśl jest małym miastem i słyszała, iż zamierza się dyskutować o sytuacji przedszkoli podczas sesji. Kiedy na posiedzeniu komisji zapytała, czy to prawda, usłyszała w odpowiedzi, że nic takiego nie będzie miało miejsca. Tymczasem oprócz dyskusji na temat zaciągnięcia kredytu krótkoterminowego w wysokości 1 700 000 zł, na realizację skutków podwyżek dla nauczycieli, w porządku obrad znalazły się projekty uchwał o zamiarze

likwidacji dwóch przemyskich przedszkoli.

Będę mówił!

Jak powiedział prezydent Marian Majka, radni nie zamierzają likwidować przedszkoli nr 10 i 19, a jedynie powziąć uchwałę o zamiarze likwidacji. Chodzi bowiem o to, że przepisy mówią, iż jeśli chce się coś nowego stworzyć, należy stare zlikwidować. Na miejscu przedszkoli mogłyby powstać filie, tańsze w utrzymaniu. Powodem takiego postawienia sprawy jest fakt, że mamy niż demograficzny i nie ma sensu utrzymywać nierentownych placówek, kiedy można znaleźć lep-

sze wyjście. - Musimy podjąć tę uchwałę. Potem mamy 6 miesięcy na podjęcie decyzji, w jaki sposób rozwiązać ten problem - powiedział.

Część radnych opozycji nie wierzyła, że jest to jedyny sposób rozwiązania zaistniałej sytuacji. Radny Zygmunt Majgier, kiedy słyszał te tłumaczenia, powiedział: - Szlag mnie trafia. Ja jestem poważny, ale ... Panie Lelek, niech mi tu pan nie pokazuje! Zwracał się do swojego sąsiada radnego Jerzego Lelka, który przez przypadek machnął ręką. - Ja nic nie pokazuję - oburzył się. Aby zapobiec rychłej kłótni, prowadzący sesję radny Wojciech Ingłot chciał odebrać głos radnemu Maj-

gierowi, ale tylko go rozjuszył, bowiem ten zaczął przypominać zamierzchle czasy i wydarzenia, co nieco, wg przewodniczącego, przekraczając. - Zabieram panu głos. Mówi pan o dziwnych rzeczach. Proszę mówić na temat! Z. Majgier: - Będę mówił! Chciałem powiedzieć prawdę i tylko prawdę! Wtem wyskoczył z za prezydenta Jerzego Kruzela jakiś mężczyzna, który krzyknął coś, co wyglądało na aplauz, kilkakrotnie klasnął w dłonie i znów się schował. Później jeszcze kilkakrotnie wskazywał, jak przysłowiowy Filip z konopi, ale nie wiadomo było, o co mu chodzi i dlaczego krzyczy.

Za a nawet przeciw

Naczelnik Wydziału Edukacji Tomasz Dziurak, który m. in. badał sytuację przedszkoli, stwierdził, że nie ma potrzeby istnienia tylu przedszkoli na Zaszaniu, tym bardziej, że liczba rodzących się dzieci spada. Dodatkowo do przedszkola nr 10 uczęszcza 50 dzieci 6-letnich i 20 dzieci 5-letnich. Sześcioletki we wrześniu przejdą do "zerówki" w szkole podstawowej nr 10 i nr 4. Pozostałe dzieci znajdują miejsce w innych przedszkolach lub w filii, która powstanie w miejsce likwi-

dowanego. Przedszkole znajduje się przy ul. Glazera. Eugeniusz Strzałkowski, jako członek rady osiedlowej, stwierdził, że lepszym rozwiązaniem jest utworzenie filii. W końcu radni doszli do porozumienia. - Będę głosował za uchwałą o zamiarze likwidacji, ale będę przeciwko uchwale o likwidacji - stwierdził Jerzy Lelek, wypowiadając się nie tylko w swoim imieniu, ale również w imieniu klubu UW. - Czyli jest pan przeciw, a nawet za - podsumował Stanisław Paluch. Franciszek Siwarga, aby zakończyć spory, apelował do radnych, aby nie zabiegali o populizm, a pomyśleli racjonalnie o kwestii, którą mają do rozstrzygnięcia. - Na sesjach będziemy często podejmować trudne decyzje, bo przecież wzięliśmy odpowiedzialność za budżet - stwierdził prezydent Marian Majka. - Wiem, że państwo przychodzą tutaj z gotowymi argumentami i muszą to powiedzieć. Zapraszam do dyskusji nad budżetem. Wtedy będziecie przedstawiać te same argumenty, ale w inną stronę.

Stanęło więc na tym, że radni uchwalili zamiar likwidacji przedszkoli nr 10 i 19, ale zapewnili, że o likwidacji nie ma mowy. Na miejsca przedszkoli powstaną filie. Dorota Szturm

Przemyski Zespół Szkół Mechanicznych i Drzewnych ma najlepszy na Podkarpaciu pomysł na wykorzystanie internetu na lekcjach.

Z siecią naprzeciw reformie

Czy w Zespole Szkół Mechanicznych i Drzewnych w Przemyśle nowoczesne metody, wykorzystujące zasoby internetu i możliwości współczesnej techniki, zastąpią kredę i tablicę? Czy Mickiewicza, trygonometrię i budowę pojazdów będą tu uczniowie poznawali, wykorzystując zdobycze techniki? Wszystko wskazuje na to, że szkoła jest na najlepszej drodze do tego. Dużym sukcesem zakończył się dla niej start w ogólnopolskim konkursie pod nazwą "Pomysł na wykorzystanie internetu w szkole", zorganizowanym przez Telekomunikację Polską SA. Prezentacja multimedialna przygotowana przez ekipę Zespołu Szkół, zawierająca zarówno pomysły już wdrożone, jak i te planowane, zyskała akceptację w oczach jurorów, którzy uznali ją za najlepszą na całym Podkarpaciu. To osiągnięcie jest wynikiem kilkuletnich starań podejmowanych przez dyrektora Roberta Rybaka i nauczycieli, zmierzających do tego, by komputer i internet w szkole były powszechnymi narzędziami służącymi edukacji młodzieży i organizacji pracy pedagogów.

Kreda do lamusa?

Wyróżnienie Zespołu Szkół Mechanicznych i Drzewnych w konkursie TP SA jest tym cenniejsze, iż placówka ta nie prowadzi klas informatycznych, a przygotowana przez nauczycieli prezentacja została oceniona wyżej, niż projekty innych szkół, które zajmują się informatyką "zawodowo". - Konkurs był dla nas okazją do zaprezentowania możliwości szkoły - mówi dyrektor Zespołu Szkół Mechanicznych i Drzewnych, Robert Rybak. - Mamy już pewne doświadczenia i chcielibyśmy podzielić się nimi. Tym bardziej jest nam przyjemnie, iż wygraliśmy ten konkurs w kategorii szkół ponadpodstawowych w województwie podkarpackim. To służy promocji szkoły. Najistotniejszym elementem w prezentacji przygotowanej przez ZSMiD był pomysł stworzenia banku danych pomocnych w prowadzeniu zajęć i to nie tylko w ramach wszystkich przedmiotów nauczanych w tej szkole, ale także we wszystkich pozostałych typach szkół. - Kredę, tablicę czy podręcznik, które są dzisiaj głównymi narzędziami nauczyciela i uc-

nia, powinniśmy zastąpić multimedialną prezentacją w oparciu o nowoczesne urządzenia elektroniczne, takie jak zestawy kina domowego czy sieciowy komputer ze stałym łączem komputerowym - powiada dyrektor Rybak. - W tak wyposażonej pracowni mogłyby się odbywać zajęcia z wszystkich przedmiotów, zarówno z języka polskiego, matematyki, jak i mechaniki czy przysposobienia obronnego. Dyrektor jest przekonany, że promowane przez niego metody nauczania przyniosą znacznie lepsze efekty: - Wyższość korzystania z internetu polega na tym, iż można ściągnąć bardzo wiele informacji niedostępnych przy standardowych metodach, np. ciekawe filmy, animacje zjawisk przyrodniczych i procesów technologicznych. Przy pomocy komputera i internetu można, zgodnie z potrzebami ucznia, zindywidualizować tok nauki, do czego obliguje reforma.

Zespół Szkół Mechanicznych i Drzewnych ma do swojej dyspozycji dwie pracownie komputerowe. Jedna z nich wyposażona jest w lokalną sieć, druga zaś posiada stałe łącze komputerowe. Skomputeryzowana jest cała administracja szkoły. Niedługo wszystkie komputery, nawet te pojedyncze w poszczególnych pracowniach,

dzięki okablowaniu szkoły uzyskają dostęp do internetu. Dużo serca w funkcjonowanie tych udogodnień wkładają nauczyciele, którzy byli autorami nagrodzonej pracy. To oni starają się, by pracownie były wyposażone w sprzęt nowoczesny i sprawny. Od dawna szkoła może poszczycić się własną



Dyr. Robert Rybak myśli o stworzeniu przemyskiej sieci oświatowej. Fot. archiwum

stroną internetową (www.zsm.przemysl.ids.pl), na której umieszczone są nie tylko informacje dotyczące działalności szkoły, kierunków kształcenia czy kadry, ale również wspólny bank edukacyjny, wiadomości od absolwentów czy szkolny chat (dla niewtajemniczonych: sieciowe pogaduchy, z ang. chat - pogawędka).

stroną internetową (www.zsm.przemysl.ids.pl), na której umieszczone są nie tylko informacje dotyczące działalności szkoły, kierunków kształcenia czy kadry, ale również wspólny bank edukacyjny, wiadomości od absolwentów czy szkolny chat (dla niewtajemniczonych: sieciowe pogaduchy, z ang. chat - pogawędka).

Nauczyciele i uczniowie, łączyć się

Nagrodzona prezentacja dotyczy nie tylko bazy edukacyjnej. Mowa w niej także o możliwościach sieciowych zakupów, obsłudze bankowej, monitoringu postępów w nauce oraz monitoringu absolwentów. Internetowe marzenia dyrektora Rybaka sięgają jednak dalej, poza szkołę, którą kieruje: - Wiele szkół podejmuje bardzo ciekawe działania. Gdyby spiąć szkoły siecią, gdyby zainstalować komputer centralny, można by umożliwić tworzenie bazy oprogramowania edukacyjnego. Za takim rozwiązaniem przemawia to, iż najprawdopodobniej w Przemyśle powstanie węzeł sieci NASK (Naukowej Akademickiej Sieci

Komputerowej), gdyż nasze uczelnie - co wiadomo choćby z mediów - będą się rozwijać. Te przedsięwzięcia mogłyby pójść w parze. Taki intranet może, czy wręcz powinien, mieć wyjście do internetu, ale w pewien sposób zabezpieczone, by nie dopuszczać rzeczy szkodliwych. Zdaniem dyrektora, najbliższa dekada - jeśli nie chcemy pozostać w tyle Europy - niesie ze sobą wyzwania, a dostęp do informacji powinien być powszechny. Dlatego internetowe pracownie nie są czymś wyimaginowanym, dla wielu nauczycieli już teraz komputer jest naturalnym narzędziem pracy. Kolejnym wyzwaniem dla dyrektora Zespołu Szkół Mechanicznych i Drzewnych jest pozyskanie władz samorządowych, szkolnych i uczelnianych do realizacji bazy edukacyjnej dla przemyskich placówek oświatowych: - Gdyby energia i dobra wola kilku czy kilkunastu placówek (oczywiście łącznie z Telekomunikacją Polską) poszła w tym kierunku, byłoby to bardzo ciekawe rozwiązanie na skalę ogólnopolską i moglibyśmy również promować Przemysł.

(lew)

Psycholog, pedagog i logopeda w powiecie

Dostrzec, zrozumieć, pomóc

15 lutego br. Elżbieta Trunkwalter otrzymała z rąk starosty Mariusza Grzędy oficjalną nominację na dyrektora Poradni Psychologiczno-Pedagogicznej dla Powiatu Przemyskiego, mieszczącej się przy ul. Św. Jana 33. Podział poradni na dwie oddzielne dla miasta i powiatu nastąpił w lipcu i od początku obowiązków szefa tej powiatowej pełniła - teraz już oficjalna - pani dyrektor. Przez cały ten czas poradnia pracowała pełną parą, zarówno na miejscu, jak i w terenie.



Elżbieta Trunkwalter, z wykształcenia pedagog, jest animatorem w Polskim Stowarzyszeniu Pedagogów i Animatorów KLANZA oraz członkiem Porozumienia "Niebieska Linia" pomagającego dzieciom i rodzinom - ofiarom przemocy domowej. Od początku pracuje w oświacie. Pracowała jako pedagog i wizytator w Wydziale Oświaty i Wychowania.

W zasięgu oddziaływania Poradni Psychologicznej dla Powiatu Przemyskiego znajduje się 17 710 podopiecznych (od maluchów do 19-latków) z terenu 10 gmin wchodzących w skład powiatu. - Głównym celem istnienia takiej poradni jest wspieranie prawidłowego rozwoju psychofizycznego i efektywności uczenia się dzieci i młodzieży - mówi Elżbieta Trunkwalter. - Za tym kryje się

m.in. profilaktyka zaburzeń rozwojowych i trudności wychowawczych. Diagnostujemy dziecko pod względem psychologicznym, pedagogicznym, logopedycznym i prowadzimy terapie. Do poradni zasadniczo kieruje ucznia macierzysta szkoła, ale - co cieszy pracowników placówki - coraz częściej zgłaszają się sami rodzice. W takich przypadkach wiadomo, że pomoc jest skuteczniej-

sza. Poradnia pomaga także w wyborze kierunku kształcenia i zawodu. - Naszą rolę ujmujemy w słowach: dostrzec, zrozumieć, pomóc - twierdzi pani dyrektor.

Psycholog jedzie w teren

Praca Poradni Psychologiczno-Pedagogicznej dla Powiatu Przemyskiego trwa nie tylko w jej przemyskiej siedzibie, ale także - co ważne - w terenie. W każdej z gmin odbywają się konsultacje psychologów, pedagogów czy logopedów. Taka pomoc to wyjście naprzeciw rodzicom, którzy nie mogą sobie pozwolić na dojazd do Przemyśla. Obok tego na terenie szkół odbywają się warsztaty terapeutyczne nastawione na zdobywanie przez uczniów umiejętności rozwiązywania problemów, radzenia sobie w trudnych sytuacjach, kształtowanie umiejętności interpersonalnych. W klasie V SP w Medyce wprowadzany jest innowacyjny program "Mądrze, twórczo żyć" z wykorzystaniem metod aktywnych i pedagogiki zabawy.

Pomoc dzieciom i rodzinie to jedno, ale z drugiej strony coraz

bujniej rozwija się również pomoc dla pedagogów. - Nauczyciele przychodzą i proszą o pomoc w przygotowaniu pogadank dla rodziców, spotkania rady pedagogicznej, warsztatów dla uczniów - informuje E. Trunkwalter. - Także gdy mają jakiś problem z uczniem, nie wiedzą, jak go rozwiązać - przychodzą do nas. Do zadań poradni należy również przeprowadzanie pilotażowych badań psychologiczno-pedagogicznych i przekazywanie nauczycielom pierwszych wskazówek.

By ludzie nie byli sami

Poradnia mogłaby z pewnością zaoferować jeszcze więcej, ale główną przeszkodą są szczupłe środki finansowe. Podstawowe potrzeby zaspokaja powiat, udało się też wyremontować część pomieszczeń dzięki pomocy sponsorów. W pomieszczeniach poradni pojawił się telewizor z magnetowidem, ale wciąż nie ma ani jednego komputera. Na pewno przydałoby się wzmocnienie kadry. W tej chwili cały powiat obsługuje 4 psychologów, 4 pedagogów i 2 logopedów. Mimo iż są to doświad-

zeni i cenieni przez swoją przelożoną pracownicy, to ich możliwości są przecież ograniczone. Zadania, które dyr. Trunkwalter z pracownikami będą się starali realizować, to dalsze nawiązywanie kontaktów z lokalnymi środowiskami w szkołach i gminach: - Naszym celem jest też powoływanie zespołów interdyscyplinarnych i zwiększanie świadomości społeczeństwa w zakresie instytucji, stowarzyszeń i zrzeszeń, które służą pomocą dziecku. My nie zatłumimy wszystkich spraw. Jeżeli jest jakiś problem w rodzinie, to musi się w to włączyć gminny ośrodek pomocy społecznej, czasem też policja czy kurator. Te jednostki działają jakby jedna obok drugiej, nie ma sieci współpracujących ze sobą placówek. Chcemy też zorganizować lokalną (będącą częścią ogólnopolskiej) debatę na temat przemocy w rodzinie, by przybliżyć ten problem ludziom. Dałoby to m.in. informację, jak ten problem wygląda w naszym regionie. Chcielibyśmy, by powstał informator na temat instytucji, w których można uzyskać pomoc. By ludzie nie byli sami.

(lew)

Fot. Hubert Lewkowicz



Dla pacjentów z Radymna nie ma różnicy, czy ZOZ jest publiczny czy nie

Nie gorzej, nawet lepiej

Sporo niepokoju wywołały wśród pacjentów z Radymna i okolic zmiany w organizacji miejscowej służby zdrowia. Dokładniej chodzi o nowo powstały Niepubliczny Zakład Opieki Zdrowotnej "Ars Medica", który na terenie miasta i gminy Radymno przejął zadania jarosławskiego Centrum Opieki Medycznej. Wbrew obawom, osoby, należące do Podkarpackiej Kasy Chorych, mogą leczyć się tu bezpłatnie.

Wśród mieszkańców Radymna i okolic pojawiły się pytania, kto może korzystać z usług nowego zakładu medycznego i czy trzeba za nie płacić. Część osób obawiała się, że chcąc skorzystać z bezpłatnej pomocy medycznej, trzeba będzie teraz jeździć do Jarosławia. Jak wyjaśnia rzecznik starosty jarosławskiego Adam Halwa, dla osób ubezpieczonych nie ma różnicy, czy ZOZ, w którym się leczą, jest publiczny czy nie. - Pacjenci z terenu miasta i gminy Radymno, ubezpieczeni w Podkarpackiej Regionalnej Kasie Chorych, wpisani na listy lekarzy niepublicznego ZOZ, objęci są nieodpłatną opieką medyczną, zgodnie z kontraktem zawartym z Kasą Chorych - uspokoja rzecznik Halwa, dodając, że wprowadzona zmiana wyszła pacjentom na dobre. - Poszerzono bazę diagnostyczną o pracownię USG i pracownię gastrokopii. NZOZ posiada też pracownię RTG i EKG. Można zatem powiedzieć, że dostępność usług medycznych i ich zakres polepszył się.

Niepokój wśród pacjentów budzi też los podstacji pogotowia ratunkowego w Radymnie. W związku z doniesieniami prasowymi o niekorzystnym kontrakcie na liczbę karettek w jarosławskim pogotowiu, podlegającym pod Centrum Opieki Medycznej, wśród mieszkańców Radymna i okolic pojawiły się obawy, że może podstacja w ich mieście ulegnie likwidacji. Tymczasem - jak zapewnił nas Adam Halwa - starostwo w Jarosławiu, pod które podlega Centrum Opieki Medycznej, nigdy nie zamierzało i nie zamierza likwidować podstacji w Radymnie. Jak wskazuje statystyka, pacjenci z miasta i gminy Radymno mają nawet łatwiejszy dostęp do pierwszej pomocy, niż pozostali mieszkańcy powiatu jarosławskiego. - Jedna karetka ogólnolekarska w powiecie jarosławskim przypada na 35 tys. mieszkańców. W Radymnie (gmina i miasto) jedna karetka obsługuje niecałe 18 tys. osób - wylicza rzecznik starosty. (PCZ)

Przeciw uzależnieniom

Na początku marca w powiecie jarosławskim ruszy program pilotażowy na temat profilaktyki uzależnień. W pierwszej kolejności obejmie on dzieci i młodzież szkolną z Radymna.

Wspomniany program to pierwszy etap działań profilaktycznych, wynikających z zamierzeń "Strategii rozwoju profilaktyki uzależnień w powiecie jarosławskim". Na początek wśród uczniów z Radymna przeprowadzone będą ankiety. Specjaliści wyłonią też grupę osób potencjalnie zagrożonych uzależnieniem. Następnie rozpoczną się działania profilaktyczne, z

uwzględnieniem specyfiki lokalnej społeczności. Będą one prowadzone przede wszystkim z pomocą osób z miejscowego środowiska.

Tymczasem w Jarosławiu, w Miejskim Ośrodku Kultury, Agencja Teatralna z Lublina pokazała w styczniu i lutym programy edukacyjne dla młodzieży szkół średnich na temat uzależnień. (PCZ)

Małysz i bociany



Coraz więcej pojawia się kawałów w kategorii "Małysz". Oto scenka z jednego z przemyskich pubów.

- Znasz jakiś nowy kawał o Małyszu?

- Nie.

- No to słuchaj. Lecą dwa bociany, a pomiędzy nimi Małysz. Jeden bocian mówi do drugiego: "Popatrz stary, ten facet leci z nami od godziny, a jeszcze się skubany nie przedstawił".

- Ha, ha, ha.

(zs)

Od 25 bm.

Wyplata wyrównań rent i emerytur

Od 25 lutego do 25 marca br. wypłacane będą wyrównania rent i emerytur niepełnie waloryzowanych w ub. roku.

Wskaźnik wyrównania wynosi 102,8 proc., co daje przeciętnie 283 zł brutto. Wysokość wyrównania zależy od poziomu świadczenia i okresu, przez jaki było otrzymywane. I tak, jeśli pobierana była najniższa emerytura przez cały rok, to emeryt otrzyma jednorazowo 155,34 zł brutto. Gdy świadczenie zaczęło być wypłacane w grudniu 2000 r., to wyrównanie wyniesie 13,17 zł. Na-

tomiast, jeśli emeryt przez cały ubiegły rok pobierał świadczenie w wysokości 1000 zł, otrzyma jednorazowo 330,25 zł brutto. Tak więc wysokość wyrównań będzie zróżnicowana. Dotrą one do zainteresowanych w stałych terminach płatności świadczeń.

Warto wiedzieć, że w czerwcu br. wszystkie świadczenia emerytalno-rentowe będą waloryzowane ustawowo, tylko nie wiadomo, jak wysoki będzie wskaźnik podwyżki, choć z pewnością przekroczy ubiegłoroczny.

a.

Stowarzyszenie wójtów

Przedstawiciele jarosławskiego starostwa oraz wójtowie i burmistrzowie z terenu powiatu założyli Stowarzyszenie Inicjatyw Lokalnych Ziemi Jarosławskiej. - W wielu programach unijnych beneficjentem środków finansowych mogą być tylko instytucje pozarządowe, a nie samorządy. Stąd potrzeba powołania takiego stowarzyszenia - wyjaśnia Adam Halwa, rzecznik starosty jarosławskiego. Główne cele sto-

warzyszenia to: podejmowanie i wspieranie inicjatyw obywatelskich na rzecz rozwoju powiatu, ochrona środowiska i likwidowanie zagrożeń ekologicznych, podejmowanie działań wspierających integrację z UE i innymi organizacjami europejskimi oraz prowadzenie działalności informacyjnej, szkoleniowej i wydawniczej.

(PCZ)

W mieście i powiecie przemyskim

Ponad 15-procentowe bezrobocie

Liczba zarejestrowanych bezrobotnych w Powiatowym Urzędzie Pracy w Przemyślu wg stanu na 31 stycznia br. wynosiła 11.387 osób i była większa o 400 osób w porównaniu do miesiąca poprzedniego. Stopa bezrobocia w mieście i powiecie przemyskim przekroczyła 15 procent (15,3). Dla porównania w województwie podkarpackim wynosi ona 15,9%.

W styczniu zarejestrowało się 930 nowych bezrobotnych, tj. o 291 osób więcej niż w grudniu, natomiast z ewidencji wykreślono 530 osób, w tym z powodu podjęcia pracy tylko 199 osób. Ludzie młodzi (do 24 lat) to aż 36 proc. ogółu bezrobotnych.

W grupie nowo zarejestrowanych znalazło się 177 absolwentów, ale w porównaniu do analogicznego okresu roku ubiegłego liczba bezrobotnych absolwentów była mniejsza o 21 osób. Połowę bezrobotnych, podobnie jak miesiąc wcześniej, stanowiły kobiety, z których większość mieszka na wsi. Zaledwie 22,8 proc. ogółu bezrobotnych miało prawo do zasiłku.

W styczniu zarejestrowało się 55 osób zwolnionych z przyczyn dotyczących zakładu pracy. O 208 osób wzrosła liczba po-

zostających bez pracy ponad rok. Wpłynęło 59 ofert pracy, tj. o 34 więcej niż w grudniu ub. roku. Na jedno miejsce przypadało 186 bezrobotnych.

Na koniec stycznia br. przy pracach interwencyjnych zatrudnionych było 161 osób, a przy robotach publicznych 19 osób. Na pełnym etacie pracowało 67 absolwentów i staż pracy odbywało 158 absolwentów. 410 osób uprawnionych było do zasiłku przedemerytalnego, zaś 263 osoby do świadczenia przedemerytalnego. Liczby te nieznacznie wzrosły w porównaniu do grudnia 2000 roku.

a.



Przemyśl

W tym tygodniu dyżury nocne i świąteczne pełnią apteki przy ul. Spichowicza (os. Kazanów) oraz Jagiellońskiej 21 (prawobrzeżna część miasta). 26 lutego rano dyżury przejmują placówki przy ul. Grunwaldzkiej 30 i Słowackiego 85 (na terenie szpitala wojskowego).

MOGĄ SIĘ PRZYDAĆ

NA RATUNEK

POLICJA 997
STRAŻ POŻARNA 998
POGOTOWIE RATUNKOWE 999
STRAŻ MIEJSKA 986
POGOTOWIE ENERGETYCZNE 991
POGOTOWIE CIEPŁOWNICZE
PRZEMYŚL 670-03-71;
JAROSŁAW 621-40-47
Infolinia dla bezdomnych
0 800 235 345

POMOC DROGOWA 981

POGOTOWIA

WODNO-KANALIZACYJNE 994
GAZOWE 992
POGRZEBOWE (całodobowe)
PRZEMYŚL 670-76-58
678-26-34

POMOC WETERYNARYJNA

PRZEMYŚL 678-53-10
JAROSŁAW 621-32-14
LUBACZÓW 632-10-21
PRZEWORSK 648-75-25

INFORMACJA PKS

PRZEMYŚL 678-54-35
JAROSŁAW 93-16
LUBACZÓW 93-16
PRZEWORSK 648-82-75

INFORMACJA PKP

PRZEMYŚL 93-15
lub 678-28-71
JAROSŁAW 93-15
621-46-61 do 3
LUBACZÓW 93-15
PRZEWORSK 933

INFORMACJA

TURYSTYCZNA

PRZEMYŚL 678-73-09

TELEFON INTERWENCYJNY
STRAŻY GRANICZNEJ
0-800 215 555

OŚRODEK ADOPCYJNO-OPIEKUNICZY
w Przemyślu 678-82-55

POSTOJE TAXI

PRZEMYŚL 678-22-33; 678-88-88;
670-66-66; 678-33-00; 678-62-00;
670-78-08; 670-40-44; 670-32-32;
670-20-00; radio-taxi 670-79-70;
Radio Taxi "Kresy" 96-25
lub 670-61-61

JAROSŁAW 621-21-18; 621-53-79;
621-33-81.

LUBACZÓW 632-19-22

632-09-19

PRZEWORSK 648-70-01

POMOC DROGOWA

PRZEMYŚL (całą dobę) 670-67-81,
0602 486 512, 678-30-62,
0604 202 943

SZPITALA

PRZEMYŚL (Szpital Zespolony)
ul. Monte Cassino 677-50-00;
JAROSŁAW (Izba Przyjęć)
621-54-21; 621-30-05;
LUBACZÓW (ul. Mickiewicza);
632-16-27;
PRZEWORSK (ul. Szpitalna)
648-85-74.

TELEFONY ZAUFANIA

PRZEMYŚL: policyjny 678-15-00;
przemoc w rodzinie 670-21-74
(środa 17-19),
duszpasterski 670-58-04
(w dni powszednie godz. 19-21),
onkologiczny 678-69-81
(dni powszednie 17-19),

Klub Abstynentów "Alfa"
670-40-09 (dni powszednie 19-21),
INFO-AIDS 958 (całodobowy)
oraz 670-60-68 (poniedziałki 17-19),
Pomarańczowa linia 675-15-14
(czwartki, piątki w godz. 14³⁰-18³⁰)
JAROSŁAW 621-23-36 (całodobowy w dni wolne od pracy, a w pozostałe od 19 do 7 rano).
PRZEWORSK: pogotowie makowe
648-51-03

Przemoc w rodzinie 648-60-15
(pon.-czw. 15³⁰-17³⁰, pt. 15³⁰-18³⁰)

Czy na bazarze jest mafia?

Jan Stefanko zapowiada, że urządzi demonstrację przeciwko panoszeniu się "mafii wietnamskiej" na bazarze "Polonii". Twierdzi, że taka istnieje. Z kolei pracownicy bazaru zaprzeczają. Handlujący mówią, że nic nie wiedzą, ale...

Jan Stefanko, jak sam o sobie mówi, niczego się nie obawia i piętnuje to, co złe. Dlatego też postanowił, że już dłużej nie będzie bezczynny. Kiedyś pracował na bazarze, w samym centrum, bo w "radiowęzle bazarowym". - To ja przegoniłem z bazaru ukraińską mafie, kiedy chciała się do nas dostać - mówi. - Nie boję się mówić głośno o rzeczach, których inni nie chcą poru-

Miśkiewicz, prezes "Polonii", twierdzi, iż sami Polacy domagali się, aby oddzielić budki Wietnamczyków od budek Polaków, którzy skarżyli się, że mają oni tańszy towar i stanowią konkurencję działającą nieuczciwie. - Wietnamczycy dostali teren taki, jak każdy inny. Ale są jeszcze wolne miejsca, gdzie jeśli Polacy chcą, to mogą postawić swoje budki. Dodaje, że wszystkie budki

laków handlujących na bazarze. Kiedyś to były czasy... I zaczyna się opowieść o tym, że zarabiali straszne pieniądze, że handel się opłacał, a teraz to muszą pasza zaciśnąć, bo te dwie albo cztery "bańki" dziennie, które zarabiają, to nie jest żaden interes. W zimie to nie opłaca się za to stać.

Wietnamczycy do handlu podchodzą inaczej: im się wszys-



szczać, bo się boją. Opowiada, że pewnego dnia przyszedł do niego obywatel Wietnamu, który zażądał 100 zł. Nie zapłacił. - Im tego nie wolno robić. Handel na bazarze dobrze nie idzie. Ludzie nie mają pieniędzy, a nie dość, że muszą płacić "Polonii", to jeszcze Wietnamczycy. Twierdzi, że Polacy są straszeni, ale milczą. Najgorzej jest z Ukraińcami, którzy nie mają się gdzie zwrócić o pomoc. Mówi, że zna osoby narodowości polskiej, które twierdzą, że jeżeli sytuacja będzie się pogarszać, może dojść do użycia siły. Aby nie dopuścić do tragicznej sytuacji, Jan Stefanko zastanawia się, czy nie urządzić demonstracji w mieście, aby uświadomić ludziom, jakie jest zagrożenie. - Na bazarze jest spokojnie i nie ma czegoś takiego, jak "mafia" - twierdzi Rafał Siwarga, kierownik targowiska. - Jeśli dociera do nas niepokojący sygnał, wszystko dokładnie sprawdzamy.

Handel w "Chinatown"

Jan Stefanko twierdzi, że Wietnamczycy dostali najlepsze miejsce do handlowania. Jest tam tzw. "Chinatown", gdzie stoją budki należące wyłącznie do osób narodowości wietnamskiej. Jerzy

należące do Wietnamczyków nie są zarejestrowane na poszczególne osoby, bowiem całość jest własnością firmy z Warszawy, która je wykupiła. Osoby, które handlują na tym terenie, dzierżawią stoiska od tejże firmy, a więc muszą jej płacić.

Osoby handlujące na bazarze narzekają na niższe ceny towarów oferowanych przez Wietnamczyków. Twierdzą, że są one sprowadzane "w nie zawsze legalny sposób", ale na temat "mafii" nie chcą się wypowiadać. - Na nich tu lepiej nie mówić. Każdy chce mieć spokój i całą "szczękę" - można usłyszeć. Wietnamczycy z kolei udają albo rzeczywiście nie rozumieją, o co się ich pyta. Do policji nie dotarły żadne sygnały na temat "mafii na bazarze". Wiadomo natomiast o odwrotnej sytuacji, kiedy to Polacy straszili obywateli Wietnamu. W 1999 i 2000 roku zaczęły płonąć ich budki, samochody, drzwi do mieszkań. Sprawcy czekają na rozprawę, bowiem trwa śledztwo przeciwko "podpalaczom".

4 "bańki" dziennie to nie zarobek ...

-często można usłyszeć od Po-

Sprawdzenie agenta trwa

Jak już informowaliśmy, 10 lutego policjanci zatrzymali nieuczciwego agenta jednej z firm ubezpieczeniowych, który zniknął bez śladu, pozostawiając niewyjaśnione sprawy finansowe w firmie. Prokurator Rejonowy Ryszard Chudzicki poinformował, że wstępnie ustalono, iż zagarnął 7-8 tys. zł. Zatrzymany przyznał się do 4 tys.

- Jest to świeża sprawa. Trwają przesłuchania świadków - twierdzi prokurator Ryszard Chudzicki. - Za zaginionym nie wysłano listu gończego, PZU nie złożyło zawiado-

mienia o jego zniknięciu ani o popełnieniu przestępstwa.

Jak już pisaliśmy, Krzysztof Cz. zaginął przed rokiem. Jak informuje policja, zgłoszenie o jego zniknięciu przyjęto niedawno. Po niedługim czasie okazało się, że mężczyzna przebywał w okolicach Przemysła i rozpoznano go w jednym z supermarketów, podczas robienia zakupów. Powiadomiono policję i zatrzymano byłego agenta ubezpieczeniowego. Po przesłuchaniu zatrzymano mu paszport i zastosowano dozór policyjny.

(dos)



Częściowo nieświeży

Duży gmach stojący po zaściankowej stronie Przemysła, opodal mostu Orłąt, ciągle kojarzy się z "Bałtykiem". Choć kino "Bałtyk" odpłynęło już dawno w niebyt, jest ono niezmiennie topograficznym wyznacznikiem w mieście. Zmusza też ludzi (zarówno starych przemysłaków, jak i przypadkowych turystów) do dodatkowej refleksji. Jest bowiem częściowo nieświeży.

Na osobliwą urodę tego gmazyska każdy zwróci uwagę. Każdy dostrzeże też rzucający się w oczy dysonans - dwie trzecie budowli wrychotowano, jak się patrzy, reszta zaś odstrasza swoim zaniedbaniem. W tej wrychotowanej, lśniącej świeżą elewacją, części zdobywają wiedzę studenci Wyższej Szkoły Administracji i Zarządzania. W drugiej natomiast, tej obskurnej, mieści się cały wianuszek różnych instytucji. Wejście obwieszone jest szyldami, jak świąteczna choinka. Redakcje, związki zawodowe, pomoc społeczna, jakiegoś organizację, no i biura kilku parlamentarzystów.

Cały ten gmach budowano przed pierwszą wojną światową zaledwie nieco ponad rok. Aż się wierzyć nie chce. Jako "Dom Robotniczy", wybudowany ze składek, przez lata spełniał swoją powinność. Była tu sala teatralna, ozdobiona - uwaga - rzeźbami i malowaną przez Feliksa Wygrzywańskiego kurtyną. Słowem, mieli wówczas robotnicy kulturalne luksusy.

Teraz luksusy mają studenci, odwrotnie proporcjonalnie do spartańskich warunków w nieodremontowanej części gmachu. Można więc z tego zestawienia wysnuć wniosek, że oświata to potęga, niech się więc studenci cieszą, dopóki siedzą w lśniących salach wykładowych, bo później

przeniosą się do obskurnych biur. Jeżeli znajdą pracę, rzecz jasna. Wniosek oczywiście jest mylący, gdyż w zdecydowanej większości oświata, również ta akademicka, cienko u nas przędzie.

Częściowo odremontowany budynek dawnego "Domu Robotniczego" jest miejscową osobliwością i ciekawostką, przyciągającą oko turysty. Władze miejskie, przekazując przed laty byłe kino "Bałtyk" nowemu użytkownikowi, zapewne mogły zastrzec, by ten nowy użytkownik przynajmniej odnowił całą elewację. I zapewne nie uczynił tego, gdyż specjaliści od promocji i marketingu uznali, że gmach tylko częściowo odremontowany, a częściowo zaniedbany, będzie dla przyjezdnych dodatkową atrakcją.

Na tej dalekowzroczonej koncepcji można się jednak przewieźć. Jakies dwadzieścia lat temu, po budynku tym grasowali specjaliści od budownictwa. Zważyli ich w to miejsce liczne spekania, pojawiające się w różnych miejscach, a zwłaszcza w części, która jest teraz nieodremontowana. W poprzek tych spekań wykuwali oni w murze niewielkie dziury i instalowali tam szklane szybki. Ostrzegali, że jeżeli szybka pęknie, to należy wiać, bo grozi katastrofa.

Być może zapomniano już o szybkach ostrzegających przed zawaleniem się dawnego "Bałtyku". Być może jeszcze tkwią gdzieś w ścianach, przykryte jakimś obrazami czy szafami. Być może obawy sprzed lat, mówiące o niszczyliści podmywaniu gmachu przez San, były przesadzane. Ale licho nie śpi. Może warto poszperać i odnaleźć te szkiełka. A jak będą popękane, to zadumać się nad dylematem - wiać czy trwać. Zyg

D. Sz.
Fot. archiwum

§ Pod paragrafem Pasażerka

Opowieść ta brzmi dość banalnie, jak tasiemcowy romans z wyższych sfer. Poznali się, pokochali, skonsumowali to uczucie i ... No, ale zacząć należy od początku.

Marcin P. jechał swoim służbowym autem. Nagle na poboczu drogi zobaczył cud dziewczynę. Zatrzymał się i zaproponował podwiezienie. Dziewcznę ochoczko skorzystała z zaproszenia. Przedstawiło się grzecznie - "Jestem Ola". Służbowy samochód jechał już wolniej, gdyż Marcin nie wciskał gazu do dechy, chcąc mieć jak najwięcej czasu na rozmowę z piękną pasażerką.

Zapoznanie nie zajęło im zbyt wiele czasu. Po chwili byli już na ty. Ola nie potrafiła skonkretyzować celu swojej podróży. Marcin zaproponował więc, że mogą pojechać do jego zakładu pracy.

Przyspieszając nieco tok opowiadania, można przyjąć, że już podczas pierwszej wizyty w gabinecie Marcina doszło do czegoś, co niektórzy nazywają romantycznie skonsumowaniem związku uczuciowego. Marcin okazał się

jednak dżentelmanem i odwiózł Olę w to samo miejsce, skąd ją zabrał. Akurat tak chciała.

Później jeszcze kilkakrotnie Marcin i Ola odbywali takie same podróże. Jego koledzy z pracy wymieniali wówczas między sobą dyskretne, pełne pożądania, spojrzenia. Aż pewnego dnia wybuchła afera. Okazało się, że niemal wszyscy pracownicy firmy, w której pracował Marcin, zostali okradzeni. Od razu domyślili się, że mogła to zrobić tylko Ola.

W tym miejscu należy wyjaśnić bliżej, czym zajmował się, jeżdżąc dużym służbowym samochodem, Casanova. Otóż był on kierownicą śmieciarki, a gabinet, w którym kilkakrotnie konsumował on z Olą uczucie, to po prostu pakamera, w której przebierali się i przechowywali swoje ciuchy śmieciarze i kierowcy.

Przyznać trzeba, że Ola sprytnie wykołowała całe śmieciarskie towarzystwo. Podczas pierwszych wizyt niczego nie ukradła, tylko rozpoznała teren. Wreszcie, pewnego dnia, wykorzystając chwilową nieobecność partnera w pakamerze i wycyliła wszystkie

odzienia z pochowanej tam gołtówki, dokumentów i różnych drobiazgów. Marcinowi oświadczyła, że gdzieś się bardzo spieszy i on musi ją prędko zawieźć swoją śmieciarką.

Koledzy Marcina odkryli kradzież jakieś 15 minut po jego odjeździe z Olą. Uznali, że jest szansa, aby ich dogonić, zdemaskować złodziejkę i odzyskać łupy. Druga śmieciarka pędziła drogą, jak w amerykańskim filmie. I zapewne dopędziłaby uciekinierkę, gdyby nie policjant z drogówki, który okazał się niewzruszonym służbistą. Nawet słuchać nie chciał opowieści o kradzieży i pościgu za złodziejką. Wlepił mandat i pogroził palcem.

Kiedy grupa pościgowa dopadła śmieciarki Marcina, Oli już w niej nie było. Poszkodowani śmieciarze byli dość nieufni i zamierzali nawet, w celach dydaktycznych, skuć mordę koledze Casanowie, ale ten spostrzegł nagle, że gdzieś zniknął jego portfel. Zrezygnowali więc z mordobicia. Teraz wszyscy kierowcy śmieciarek wypatrują po drodze pięknej Oli, ale raczej nikła jest nadzieja, że ją kiedyś zobaczą.

Benon Ćwik

25 lat temu zmarła Anna Jenke, kandydatka na ołtarze

Nauczycielka z Jarosławia

15 lutego w Jarosławiu obchodzono 25. rocznicę śmierci Anny Jenke - miejscowej nauczycielki języka polskiego, której proces beatyfikacyjny jest w toku. Z tej okazji w Kolegiacie odprawiono mszę św.

Proces beatyfikacyjny Anny Jenke rozpoczął się w 1993 r. Postulatorem pierwszego, diecezjalnego etapu była siostra dr Bernardeta Lipian. Starania o wszczęcie procesu rozpoczęły się znacznie wcześniej, od pisania i kolekcjonowania artykułów i opracowań na temat jarosławskiej nauczycielki. W roku 1981 powstało pierwsze, obszerne opracowanie na jej temat. Po zapoznaniu się z tą pracą, ówczesny ordynariusz przemyski, ks. abp Ignacy Tokarczuk zaczął zastanawiać się nad rozpoczęciem procesu. W 1991 r. powstałe dwa lata wcześniej Towarzystwo Przyjaciół Anny Jenke i rzeszowski Ruch Kultury Chrześcijańskiej "Odrodzenie" zwrócili się do arcybiskupa z prośbą o rozpoczęcie procesu, co nastąpiło w marcu 1993 r. W ciągu 9 miesięcy przesłuchano 42 świadków, znających zmarłą. Następnie - zgodnie z wymaganiami procesu - odbyła się ekshumacja. Z rodzinnego grobowca na Starym Cmentarzu szczątki Anny Jenke przeniesiono do krypty w kościele św. Mikołaja i Stanisława przy Opactwie Sióstr Benedyktynek. Po sesji, zamykającej diecezjalny etap procesu, opieczętowane dokumenty trafiły do Rzymu. Do pomyślnego zakończenia całego procesu beatyfikacyjnego

potrzebne jest m.in. stwierdzenie cudu, który nastąpił za przyczyną osoby, która ma być uznana za świętą czy błogosławioną.

Pomagała potrzebującym

Anna Jenke urodziła się w 1921 r. w Błażowej k. Rzeszowa. Od siódmego roku życia mieszkała w Jarosławiu. Po studiach



polonistycznych na Uniwersytecie Jagiellońskim uczyła w jarosławskich liceach - wychowawczynią przedszkoli i plastycznym. Znajomi Anny Jenke wspominają, że jej życie wypełniała głęboka wiara i związane z nią praktyki religijne oraz niesienie pomocy innym. Troszczyła się o

rozwój duchowy i potrzeby materialne swoich uczniów. Wraz ze znajomymi praktykowała m.in. tzw. "sobótki", czyli czuwania modlitewne w pierwsze soboty miesiąca. Biednym uczniom i studentom potrafiła załatwić np. opłaty za stancje czy korepetycje. Przed jej mieszkaniem młodzież ustawiała się w kolejkach, by porozmawiać, zwierzyć się ze swoich problemów. Przychodzili nawet narkomani i prostytutki. Anna Jenke poświęcała też swój czas osieroconym dzieciom. Na sobotę i niedzielę zabierała po kilkoro do swojego domu, by zapewnić im choć trochę rodzinnego ciepła. Na temat Anny Jenke powstało sporo monografii, prac magisterskich i praca doktorska. Obecnie idee zmarłej wprowadzają w życie członkowie Towarzystwa Przyjaciół Anny Jenke. Główna siedziba towarzystwa mieści się w Jarosławiu. Poza tym działają jej oddziały - m.in. w Błażowej, Rzeszowie, Zręcinie i Łańcucie. Do księgi pamiątkowej, wyłożonej w krypcie Anny, wpisują się liczni wierni, prosząc za jej przyczyną o potrzebne łaski i dziękując za ich otrzymanie.

(PCZ)

Fot. archiwum

Odczyty w Przemysłu

Kłania się archeologia

W tym tygodniu nasi czytelnicy, zainteresowani najdawniejszymi dziejami tych ziem, mogą wysłuchać dwóch odczytów, których tematykę stanowią odkrycia archeologiczne.

- "Cmentarzisko ciepłopalne kultury lużyckiej w Lipniku (gm. Kańczuga) w świetle badań archeologicznych w latach 1998-2000" - to temat wystąpienia dra Wojciecha Blajera z Instytutu Archeologii Uniwersytetu Jagiellońskiego. Odczyt - organizowany przez Towarzystwo Przyjaciół Nauk wspólnie z Wyższym Seminarium Duchownym w Przemysłu - odbędzie się 21 lutego o godz. 14 w auli Instytutu Teologicznego przy ul. Zamkowej 5.
- "Umocnienia ziemne Przemysłu w świetle badań archeologicznych" przedstawi Andrzej Koperski z MNZP 23 lutego o godz. 16.30 w bibliotece naukowej TPN przy ul. Kościuszki 7, I p. Współorganizatorem odczytu jest Przemyskie Towarzystwo Przyjaciół Fortyfikacji. a.

Zdrożały bilety kolejowe

Od 18 lutego PKP podniosło ceny biletów okresowych i jednorazowych. Jednorazowe bilety na pociągi osobowe wzrosną średnio o 7 proc., na pociągi osobowe pospieszne o 9 proc., a na ekspresowe o 12 proc. Najwięcej, w porównaniu z poprzednią ceną, trzeba będzie zapłacić za bilety okresowe (czyli tygodniowe, dwutygodniowe, miesięczne i kwartalne), bowiem będą aż o ponad 15 proc. droższe.

Wprowadzono też dodatkowe zmiany dotyczące m. in. biletów okresowych imiennych na pociągi osobowe. Taki bilet nie będzie uprawniał do przejazdu pociągiem pospiesznym. Nie będą już sprzedawane bilety okresowe tzw. szkolne i studenckie, które były nieco tańsze niż tzw. bilet cały. Jak nas poinformowano w dziale marketingu Zakładu Przewozów Pasażerskich PKP w Rzeszowie, zmiany te podyktowane są oszczędnościami, które w trudnej sytuacji musi robić również kolej.

Na taką sytuację narzekają pasażerowie, często podróżujący koleją. Głównie skarżą się ci,

którzy pociągami dojeżdżają do szkoły i do pracy. - W takiej sytuacji to z pensji zostanie mi tylko na chleb i opłaty - skarży się jedna z dojeżdżających. - Z Przemysłu do Rzeszowa jeżdżę codziennie, bo tam łatwiej mi było znaleźć pracę. Jest trochę lepiej płatna, niż taka sama w Przemysłu, ale po tych podwyżkach to dochodzę do wniosku, że nie oplaca się pracować. Lepiej żyć na garnuszku państwa. Prawie połowa pensji pójdzie mi na bilety kolejowe.... Kolej tłumaczy, że do podniesienia cen biletów zmusiła ich sytuacja. Ostatnie podwyżki kolej zrobiła 17 listopada 1999 roku. Od tej pory ceny paliwa i prądu poszły znacznie w górę.

(D)

Dostaną (za) swoje ?

Na sesji rady powiatowej w Przeworsku zostanie poruszona sprawa wypłaty zaległych "trzynastek" dla pracowników tutejszego Samodzielnego Publicznego Zakładu Opieki Zdrowotnej. Pracownicy ZOZ - u mają nadzieję, że sprawa w końcu się wyjaśni.

Projekt uchwały, który mówi o wypłaceniu ze środków powiatowych zaległych "trzynastek", przygotowała już grupa radnych. Jako argument popierający ich wnioski podają przepis ustawy o ZOZ z 1991 roku, gdzie można przeczytać, że straty SP ZOZ pokrywa organ założycielski. Pieniądże na ten cel powinny się znaleźć, bowiem jak twierdzi Wojciech Pawłowski, przewodniczący Komisji Zakładowej NSZZ Pracowników Służby Zdrowia przy SP ZOZ w Przeworsku, w tym roku zima nie była ostra, a w związku z tym nie trzeba było wykonywać wielu prac, na które przeznaczono pieniądze. Zarówno pracownicy placówki, jak i dyrekcja, mają nadzieję, że w końcu sprawa się wyjaśni.

Przypominamy, że w grudniu ubiegłego roku odbyło się spotkanie dyrekcji ze związkami zawodowymi, przy udziale przewodniczącego Rady Społecznej

SP ZOZ w Przeworsku. Przedstawiono na nim sytuację finansową zakładu i okazało się, że jest ona ciężka, gdyż we wrześniu 2000 roku finansowe zadłużenie wyniosło 1 143 575 złotych, a na koniec października - 1 300 000 złotych.

25 stycznia 2001 roku odbyło się kolejne spotkanie związków zawodowych z dyrekcją. Związki stanowczo stwierdziły, że pracownicy nie zrzekną się "trzynastek", co im sugerowano, ostrzegając, że w przeciwnym razie dyrekcja będzie zmuszona dokonać zwolnień części personelu. Po rozmowach ustalono, że kontrola ze starostwa powinna ocenić, kto i w jakim czasie zwinął i przyczynił się do ciężkiej sytuacji w przeworskim ZOZ - ie. Kontrola, która trwa, wykazała szereg nieprawidłowości. Z nieoficjalnych informacji wynika, że cały zarząd SP ZOZ może zostać odwołany.

D. Sz.

Na temat kolei i cukrowni

Solidarnościowe niepokoje i sugestie

- Zarząd Regionu NSZZ "Solidarność" Ziemia Przemyska skierował do ministra Skarbu Państwa Andrzeja Chronowskiego swoje pełne niepokoju stanowisko w sprawie restrukturyzacji PKP, które mają duże zaległości płatnicze wobec Zakładu Fabryki Wagonów S.A. w Gniewczynie Trynieckiej, co zagraża dobremu funkcjonowaniu tej spółki w przypadku dalszego zwlekania z uregulowaniem należności przez kolej.
- Drugą sprawą, wobec której Prezydium Zarządu Regionu NSZZ "S" wyraziło stanowczy protest, jest zamiar likwidacji Przeworskiej Kolei Dojazdowej, która plasuje się na IV miejscu pod względem ekonomicznym wśród 20 czynnych

wąskotorówek oraz na II miejscu w kraju pod względem walorów turystycznych i krajo-brazowych, zaś od 1991 wpisana jest w rejestr zabytków. Przemyska "Solidarność" uważa za konieczne pozostawienie Kolei Dojazdowej w reorganizowanych strukturach PKP np. poprzez powołanie Zakładu Kolei Wąskotorowych.

- Trzecie stanowisko dotyczy prywatyzacji Cukrowni "Przeworsk" S.A. "Solidarność" opowiada się za włączeniem przeworskiej fabryki do koncernu "Polski Cukier". Ta forma przekształceń własnościowych wydaje się najkorzystniejsza, zarówno dla plantatorów, jak i pracowników cukrowni. a.



Fot. archiwum

Walentynki w jarosławskim MOK

Dla młodszych i starszych

Zabawy, konkursy, muzyka i pokaz mody złożyły się na walentynkową imprezę w Miejskim Ośrodku Kultury w Jarosławiu. Dzień wcześniej w tymże ośrodku Święto Zakochanych obcho-

wała młodzież pod okiem instruktorów ośrodka kultury: Janiny Suchożak i Wiktora Maruta.

Dzień wcześniej Święto Zakochanych obchodzili członkowie działającego przy MOK-u Klubu

czas na wspólne śpiewy i poczęstunek. Spotkania w Klubie Seniora odbywają się co wtorek. Przychodzi na nie ok. 40-50 spośród przeszło 500 członków jarosławskiego oddziału Polskiego Związku Emerytów, Rencistów i Inwalidów. - Organizujemy różnego rodzaju imprezy - Sylwestra, Walentynki, wkrótce będą Ostatki. Jesteśmy bardzo wdzięczni pani dyrektor MOK, Teresie Piątek, za to, że bezpłatnie użyczyła nam co tydzień sali - mówi Maria Zierkiewicz z sekcji kulturalno - oświatowej związku, która wraz z innymi członkami sekcji - Anielą Adamiszyn i Bolesławem Fiotowskim - czuwa nad życiem kulturalno - towarzyskim seniorów. Jak podkreślają pracownicy Klubu Seniora - Andrzej Zgrzyński, panie i panowie z Klubu naprawdę potrafią się świetnie bawić i są godni naśladowania.



"Walentynki w MOK"

dzili członkowie Klubu Seniora.

Walentynkowy program nie pozwolił nikomu pozostać ponurym. Popularnym piosenkom w wykonaniu solistek i solisty MOK towarzyszyły wiersze i skecze poświęcone miłości oraz pokaz mody w wykonaniu uczennic jarosławskiego Zespołu Szkół Odzieżowych i Ogólnokształcących. Do tego doszła parodia "Randki w ciemno", w której dwie szczęśliwe pary wygrały 15 minutowy pobyt na basenie w Przeworsku i wycieczkę do podjarosławskiej wioski (bilety autobusowe sponsor ufundował tylko w jedną stronę). Walentynkowy program poprowadził Mirosław Skonieczny z Zespołu Szkół Odzieżowych i Ogólnokształcących. Imprezę przygoto-

Seniora. Seniorzy obdarowali się serduszkami, odczytując ukryte w nich wyznania. Potem przyszedł



Również jarosławscy seniorzy obchodzili Święto Zakochanych.

(PCZ)

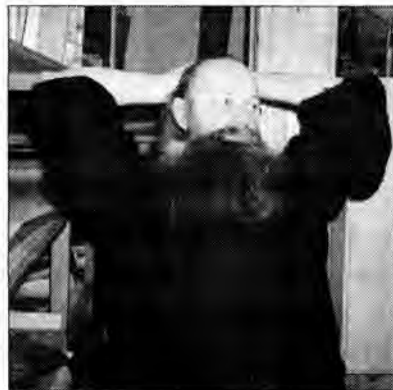
Fot. autor

Cebula w czerwieni

"Czerwone i czarne" - tak tytułował Henryk Cebula cykl swoich rysunków prezentowanych w Regionalnym Ośrodku Kultury, Edukacji i Nauki w pałacu Lubomirskich w Przemysłu. Wystawa ta stanowi podsumowanie ćwierćwiecza obecności satyry-

ka Cebuli na łamach krajowych i zagranicznych pism. Autor starannie wybrał prace na swój jubileusz. Istotną rolę gra tu kolor, akurat - czerwony. Satyry polityczne sąsiadują z obyczajowymi. Wszędzie to oglądać można do 3 marca.

(zs)



Przemyska premiera filmowa

Żamojda i koszykarze

Od 23 lutego na ekranie kina "Kosmos" w Przemysłu wyświetlany będzie najnowszy film Jarosława Żamojdy - "6 dni Strusia". Dwa dni później, 25 lutego (niedziela) gościć będzie w Przemysłu ekipa realizatorów. Wraz z reżyserem Żamojda przybędzie odtwórca głównej roli - Mariusz Frankowski. Organizatorem tej imprezy jest kino "Kosmos" oraz... Miejski Klub Sportowy "Polonia". Przemyski klub podjął się organizacji tego przedsięwzięcia nieprzypadkowo. Akcja filmu, którego scenariusz oparto na opowiadaniu słynnego rosyjskiego pisarza scie-

nice fiction Kiryła Bulczowa, toczy się bowiem w znacznej części w środowisku koszykarzy. Razem z zawodowymi aktorami w filmie zagrali również autentyczni koszykarze, m.in. uznawany za najlepszego w Polsce - Adam Wójcik, a także "polonista" Daniel Puchalski i były "polonista" Andrzej Adamek.

(zs)

Na czytelników "Pogranicza", którzy pierwsi zgłoszą się z egzemplarzem naszego tygodnika do redakcji, czekają dwa podwójne zaproszenia.

Recytatorskie poszukiwania

Uczniowie jarosławskich gimnazjów i szkół średnich zaprezentowali się na scenie Miejskiego Ośrodka Kultury podczas Turnieju Sztuki Recytatorskiej "Poszukiwania".

Turniej przebiegał w trzech kategoriach: recytacja, poezja śpiewana i teatr jednego aktora. Uczestnicy recytatorskich zmagani prezentowali teksty literackie powstałe po 1914 r. Turniej wygrały: Maria Kędzior (Zespół Szkół

Odzieżowych i Ogólnokształcących), Joanna Dubik (Zespół Szkół Ekonomicznych) i Magdalena Różak (Gimnazjum nr 3). Jarosławskie "Poszukiwania" były pierwszym etapem recytatorskich zawodów. Zwycięzynie turnieju na szczeblu miejskim pojedą teraz do Lubaczowa, na drugi, między powiatowy etap. Wojewódzki finał odbędzie się w Sanoku, w drugiej połowie marca.

(PCZ)

Z księgarskich półek

"Ilustrowana historia XX wieku"

W książce przedstawiono najważniejsze wydarzenia minionego stulecia. Zamiast wstępu, zamieszczono trzy krótkie eseje, opisujące w syntetyczny sposób trzy główne dziedziny: politykę, kulturę i wojny, które ukształtowały życie ludzi w dwudziestym wieku.

Autorzy prezentują w układzie chronologicznym dzieje minionych stu lat. W wyodrębnionych graficznie ramkach wyszczególniono najistotniejsze wydarzenia historyczne i polityczne. Znajdziemy tu ponadto sto biogramów największych osobistości oraz przeszło 700 doskonałych fotografii. Warto się z nią zapoznać.

"Ilustrowana historia XX wieku". Tłumaczenie Grzegorz Siwek. Dom Wydawniczy "Bellona", Warszawa 2000 r.

Blżej Gruzji

W serii "Historia państw świata", ukazała się niezmiernie ciekawa książka profesora Polskiej Akademii Nauk, Wojciecha Materskiego. Zapoznaje ona nas z burzliwymi losami narodu gruzińskiego w XX wieku, a także ze wspaniałymi tradycjami gruzińskiej państwowości. Przywiązanie do narodowych tradycji zadecydowało o wolnościowych dążeniach Gruzów, walczących w XX wieku, czę-

sto w dramatycznych okolicznościach o niepodległość państwa.

Dziś, jak pisze w swej książce profesor Wojciech Materski: "Życie w Gruzji jest ciężkie, niezależność od Rosji - pozorna, a perspektywy na poprawę niewielkie. Niestety".

Wojciech Materski: "Gruzja" Wydawnictwo Trio, Warszawa 2000 r.

Teatr Sabata

Autorowi prezentowanej książki w Polsce rozgłos przyniosła skandalizująca powieść pt. "Kompleks Portnoya".

W roku 1960 P. Roth otrzymał prestiżową nagrodę National Book Award za tom opowiadań "Goodbye, Columbus", zapewniając sobie miejsce w ścisłej czołówce współczesnych pisarzy amerykańskich.

Powieść "Teatr Sabata", również uhonorowana National Book Award w 1995 roku, jest historią przegranego człowieka, hedonisty, wielbiciela kobiet i bohatera licznych skandali. Bohater powieści, 64-letni Mickey Sabat, stawia niewiernej kochance warunek: jeśli nie przestanie go zdradzać, wszystko między nimi skończono. "Marzy mi się monogamia poza małżeństwem i cudzołóstwo w małżeństwie." Trudny to do zaakceptowania kodeks moralno-obyczajowy.

Philip Roth: "Teatr Sabata". Czytelnik, Warszawa 2000 r.

Tadeusz Majcher

Andrzej Sztandor

Fraszki

SPOSÓB

Filtrując toksycznych umysłów pomysły,
Oczyścimy wodę Sanu, Wisły...

MARZYCIEL - NISZCZYCIEL

- Przejdę do historii -
Drażąc antyk, marzył kornik.

ZDRADLIWE HOBBY

Wciskanie kitu
Do PIT-u

Piórkiem, pędzlem i ołówkiem

Tradycja malarstwa i rysunku portretowego zanika. Wypierają ją skutecznie takie czynniki jak: inwazja łatwych technik fotograficznych (aparat tzw. "głupawka" w każdym domu) i wizualnych (kamera video), a także zmiana estetycznych upodobań i pauperyzacja społeczeństwa. Stwierdzenie to nie jest jednak prawdziwe do końca. Portrety, zamawiane u profesjonalnych plastyków, jednak powstają.

Nie jest to już zjawisko tak popularne, jak kiedyś. Dawniej do dobrego tonu należało utrwalenie swojego wizerunku na płótnie czy na innych plastycznych akcesoriach. Czynie to nie tylko możni tego świata, ale również osoby późniejszego stanu. W pierwszej ćwierci XX wieku wziętym portrecistą sfer mieszczańskich był w Przemyślu Michał Negrusz. W czasach międzywojennych w pracowniach niewielkiej grupy przemysłowych plastyków powstawały liczne portrety na zamówienie. I dziś możemy w miejscowym muzeum oglądać solidne konterfekty malarskie zasłużonych postaci, jak



Marian Stroński: portret Kazimierza Marii Osińskiego.

Kazimierza Osińskiego czy Leonarda Tarnawskiego, wykonane przez Mariana Strońskiego. W muzeach oraz licznych mieszkaniach prywatnych ściany zdobią prace wziętych portrecistów - Marii Artwińskiej, Stefanii Jacyszyn czy Wandy Zabokrzyckiej.

Trafiają się też prace współczesnych plastyków. Niezbyt często, bo zamówień tyle, co kot napla-

kał. *-Prawie się nie zdarza, by przyszedł ktoś do galerii po to, aby zamówić wykonanie portretu - mówi Andrzej Cieszyński, artysta plastyk zatrudniony w Państwowej Galerii Sztuki Współczesnej w Przemyślu. - Owszem, są jakieś wyjątki, bardzo sporadyczne. Ci nieliczni zleceniodawcy zazwyczaj sami docierają do artystów. On sam też wykonuje portrety i chętnie przyjmie zlecenie.*

Jeden z czytelników "Pogranicza" (który poniekąd zainspirował napisanie niniejszego artykułu), będąc z interwencyjną sprawą w redakcji, podzielił się, przy okazji, pewną refleksją: *-Mam w swoim mieszkaniu - mówił - tylko jeden olejny obraz, jest to portret mojej żony wykonany przez Stefana Wyrwicza w 1970 roku. Znałem pana Wyrwicza (był już wtedy starszym człowiekiem), ucieszyłem się, kiedy chętnie zgodził się na wykonanie portretu mojej żony. Miał to być prezent imieninowy. Żona opierała się, nie chciała pozować, aż przesądził argument, że wszystko jest już uzgodnione i nie będziemy robili wariata ze starszego pana. Żona nie żyje od przeszło dwudziestu lat, ale jej portret patrzy na mnie codziennie. To była bardzo dobra decyzja.*

Stefan Wyrwicz zmarł w sędziwym wieku w latach 80-tych. Odeszli inni, popularni niegdyś malarze. Ale dziś można skorzystać z talentu uznanych, miejscowych twórców, mających w dorobku wiele uznanych portretów, od lat obecnych w licznych salonach wystawienniczych, jak na przykład: Helena i Wiesław Wodniccy, Wiktor Dżochowski, Cezariusz Kotowicz czy Krystyna Rokowska i wielu innych. Jest też młodsze pokolenie.

W portrecie specjalizuje się najstarszy przemysłowy plastyk (mający nadawany wcześniej na studiach

zwane "główki", czyli realistyczne portreciki rysowane w bardzo krótkim czasie. Są też większe pra-



Jeden z portretów autorstwa Edwarda Kmicika.

tytuł dyplomowanego artysty plastyka a nie magistra sztuki) Edward Kmicik. Współpracując przez lata z prasą wyspecjalizował się w wykonywaniu portretów rysunkowych. Czasami są to tak

ce, cyzelowane z modelu przez wiele godzin, niekiedy naturalnych wężów rozmiarów. Trzeba je koniecznie oprawić w szkło, bo rysunek to nie olej. Jest trwały, ale przy niezbędnym zabezpieczeniu.

Niektórzy twierdzą, że strach jest zamówić portret u Henryka Cebuli, bo ma on we krwi satyryczne skrzywienie i wyjdzie z tego karykatura. Sam Cebula absolutnie się z tym nie zgadza, a na potwierdzenie słuszności swojego sprzeciwu pokazuje realistyczne, jak najbardziej, rysunkowe podobizny kilku osób.

Ostatnio można zaobserwować nowe trendy w estetycznych upodobaniach. Pomimo dominującej roli fotograficznych "głupawek" i nagrań video, niektórzy doceniają wagę autentycznej sztuki. Krzysztof Krzych (podobnie jak i Henryk Cebula uczący w jarosławskim liceum plastycznym) mówi, że coraz częściej zdarza mu się wykonywać portretowe pastele. Często w ten sposób młodzi ludzie chcą uwiecznić swoje osiemnaste urodziny. Nawet jeżeli jest to snobizm, to przecież jakże miły. A zresztą, w dużej mierze, na snobizmie opiera się niegdyś powszechność sztuki portretowej.

Może więc warto zamówić swój konterfekt. Być może zawisnie on po latach w muzeum, tak jak wykonany w 1919 roku przez Mariana Strońskiego portret Kazimierza Osińskiego. Być może przypominał będzie postać ukochanej osoby, jak w relacji naszego przypadkowego czytelnika. Może warto zainwestować w takie szaleństwo trochę grosza. Ceny są zróżnicowane. Rysunek można mieć już za kilkadziesiąt złotych, pastel za mniej więcej stówkę, olej są już droższe, od kilku tysięcy wwyż. Ale może jednak warto podtrzymać tę dawną tradycję.

ZS

Fotografie Jacka Szwic w Galerii Sztuki Współczesnej

Urok surrealizmu



Do 27 lutego, w przemyskiej Galerii Sztuki Współczesnej możemy zobaczyć wystawę fotografii Jacka Szwic. Jej oglądanie, a raczej jej "doświadczanie", to duża przyjemność. Nie tylko zresztą dla koneserów fotografii. Patrząc na fotogramy w galerii, trudno oprzeć się wrażeniu, że świat przedstawiony (prawie w całości

jest to świat wykreowany przez artystę) jest światem kontrastów, światem wynikłym z połączenia kilku innych.

Kontrasty te nie polegają tylko na perfekcyjnym operowaniu czernią i bielą, choć akurat zdjęcia przemawiają za autorem, który dobrze wie, dlaczego pracuje w tej technice. Kontrasty to przede wszystkim zestawienie odmiennych światów. Z jednej strony jest świat dziecięcy, z drugiej - ulokowane tam atrybuty ciemnych stron życia (wymowne zdjęcie małych chłopców, którzy wpatrują się w leżący pistolet). Z jednej strony szare zakątki jakiejś ubogiej dzielnicy, z drugiej - pokusa "wielkiego świata" (bardzo młode modelki w wyzywającym stroju i makijażu). Obok tego wszystkiego - zdjęcia typowo oniryczne, łączące - zgodnie z zasadą stosowaną przez surrealistów - elementy z całkiem innych rzeczywistości. Te fotografie zwracają uwagę świetną kompozycją.



W pracach Jacka Szwic nie ma nic przypadkowego, całość jest dokładnie wymyślona i poukładana. Obrazy nie byłyby już sobą, gdyby z nich usunąć choćby jeden element. Do ulegania urokom fotografii kreatywnej przyznaje się zresztą sam autor: *- Przez wiele lat fotografując, starałem się zmieniać świat, który był po tamtej stronie aparatu. Dlaczego tak robiłem - nie wiem (...). W efekcie pojawiły się wątpliwości co do tego, którędy przebiega granica pomiędzy światem realnym, a tym wykreowanym przeze mnie. A może nie ma żadnej granicy? Tak powstał zbiór fotografii zbudowanych z ka-*

wałków najprawdziwszych zdarzeń, z własnych i cudzych doświadczeń, przeżyć i emocji, a także wizji, o których trudno powiedzieć inaczej niż obrazem.

Jacek Szwic brał udział w ponad 100 wystawach zbiorowych, był autorem 20 indywidualnych w kraju i za granicą. Jest członkiem ZPAF-u, jego prace znajdują się m.in. w Muzeum Andy Warhola w Medzilaborcach (Słowacja) i w Muzeum w Arles (Francja). Od 10 lat prowadzi White Photo Gallery.

(lew)

Fot. z katalogu wystawy

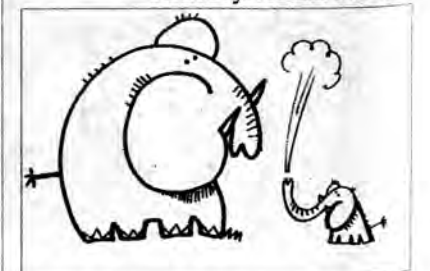
DUUUŻA sprawa

Słoń słoń słoń pogania. Przemyska Biblioteka Publiczna przy Słowackiego zaprasza do obejrzenia nietypowej wystawy, zatytułowanej "Słonie", której otwarcie odbyło się 12 lutego. Ekspozycja przeróżnych słoniowych drobiazgów pochodzi z prywatnego zbioru Barbary Zajac.

Właścicielka wzbrania się przed podaniem racjonalnych powodów, dla których darzy sympatią właśnie słonie i konsekwentnie poszukuje ich podobizny w kolczykach, guzikach, broszkach, na kubkach, pocztówkach i ...w literaturze.

Banalna pozornie wystawa może skłonić do niebanalnych pytań. Dlaczego np. mamy się godzić na mrozkowską niewiarę w słonia? Spróbujmy to wielkie zwierzę znaleźć, oswoić w zwyczajnych przedmiotach i zamknąć np. w karafce (a propos - słonia w karafce, niestety, nie było).

Tekst i rys. Anna Musiał



**KUPNO • SPRZEDAŻ • ZAMIANA • WYNAJEM****NIERUCHOMOŚCI
PRYZMAT**

ROK ZAŁOŻENIA 1992

CZŁONEK RZESZOWSKIEGO STOWARZYSZENIA POŚREDNIKÓW W OBROTCIE NIERUCHOMOŚCI www.nieruchomosci.rspn.pl**PRZEMYSŁ, Plac Na Bramie 8, pok. 11 TEL.** biuro (0-16) 678 67 69 | czynne 9 - 17
dom (0-16) 670 15 09 | w sobotę 10 - 14
e-mail: Pryzmat@c-net.pl**MIESZKANIA • DOMY • DZIAŁKI • LOKALE**

Przemyśl, ul. Wozowa 100 m kw., działka 3,5a za 93.000.

Działki budowlane pod budownictwo jednorodzinne:

Hureczko - działki po 11a za 1.200*, ul. Batorego 12a, pełne media za 42.000*, ul. Zamojskiego 23a za 50.000*, Lipowica, ul. Obronna, do wydzielenia 14a lub 28a jako całość, 43.000*, ul. Paderewskiego 26a za 98.000*, Śliwnica Krasiczyńska działki 9a, 10a po 800/ar*, Żurawica 18a, sąsiedztwo lasu za - 18.000*, Żurawica rejon szpitala, 24a za 24.000*, Kańczuga 8a, rejon Stacji PKP 2.500/ar*, Ostrów rejon osiedla Fort II, różne 1.200/ar*, Książycze 71a, możliwość podziału, po 700/ar*, Buszkowiczki 8a za 15.000*, Wysockiego 30a, do wydzielenia na mniejsze, pełne media 5.000/ar*, Zielonka 41a z garażem za 45.000*, ul. Bolesława Śmiałego 10a za - 55.000*, Nienadowa, 56a z rozpoczętą budową, za 38.000*. **Więcej ofert w biurze.**

OKAZJA!

Siedliska - ładna samodzielna działka 68a, woda, prąd siła, gaz przyłącz., z domkiem rekreacyjnym z możliwością rozbudowy za 42.000*,
Przemyśl - Batorego działka 12a, pełne media.

Skoloszów - trasa E-4 przy budowlanej obwodnicy, 48a z pozwoleniem na budowę ładnego domu oraz możliwością realizacji inwestycji o różnych funkcjach, za 82.000*

Młyny - dom w sąsiedztwie drogi na przejściu w Korczowej 60 m kw. na działce 22a, za 100.000*

Żurawica - nowy funkcjonalny dom, działka 6a z garażem, cena do uzgodnienia.

Działki pod budownictwo przemysłowe:

Michałówka koło Radymna, przy drodze na przejściu graniczne w Korczowej, 80a za 80.000*, Przemyśl, ul. Ofiar Katynia, 32a za 80.000 oraz 9a za 18.000*, Przemyśl, ul. Ofiar Katynia - działka 16.000 m kw., pełne media, za 420.000*

Działki rekreacyjne:

Makowa 5a, ogrodzona, ze studnią, z pozwoleniem na budowę domu letniego, za 5.000*, Maćkowiec 22a, obok gaz, woda, prąd + 1,5ha lasu, może być pod budownictwo jednorodzinne za 27.000*, Żurawica 18a, sąsiedztwo lasu, za 16.000*, Makowa 8a z domkiem za 70.000*.

Domy:

Przemyśl, ul. Wozowa, 100 m kw., działka 3,5a za 93.000*, Przemyśl, ul. Sobieskiego, 60 m kw., stary mурowany dom z możliwością rozbudowy, działka 8a za 40.000*, Hucisko Nienadowskie, dom mурowany + 90a działka za 33.000, może być letniskowy*, Kuńkowce koło Przemyśla, dom drewniany + zabudowania gospodarcze + 5,4ha działki za 115.000*, Orły koło Przemyśla, dom 100 m kw., może być dwurodzinny + 1,5ha działki za 105.000*, Przemyśl, ul. Węgierska, dom 220 m kw., działka 3,5a za 260.000*, Przemyśl, ul. Skalna, pół bliźniaka za 200.000*, Przemyśl, ul. Przemysłowa, dwurodzinny za 200.000*, Żurawica - drewniany dom do remontu, działka 9a, pełne media za 36.000*, Fredropol - drewniany dom + gospodarczy, działka 22a, za 46.000*, Przemyśl - Zasanie, okolice Grunwaldzkiej, dom 120 m kw. na działce 14a za 130.000*, Przemyśl - Zasanie, dom 120 m kw. działka 9a za 310.000*

Kamienice:

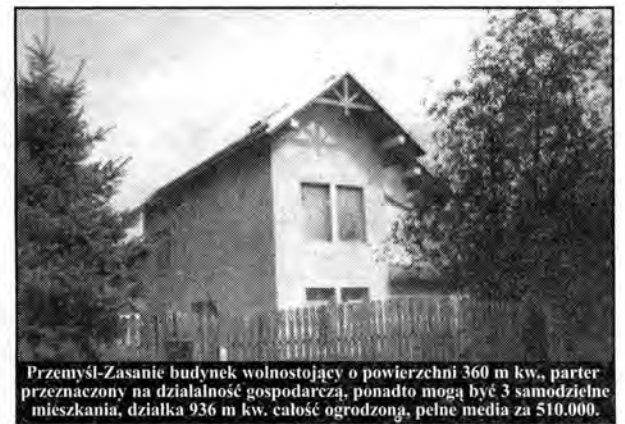
Przemyśl, ul. Słowackiego, 540 m kw. z lokatorami, za 225.000*

Lokale:

Przemyśl, ul. Ofiar Katynia, 170 m kw., parter za 65.000*, Przemyśl - Centrum do wynajęcia 150 m kw. powierzchni mieszkalnej, mogą być biura 4000/m-c*.

Mieszkania:

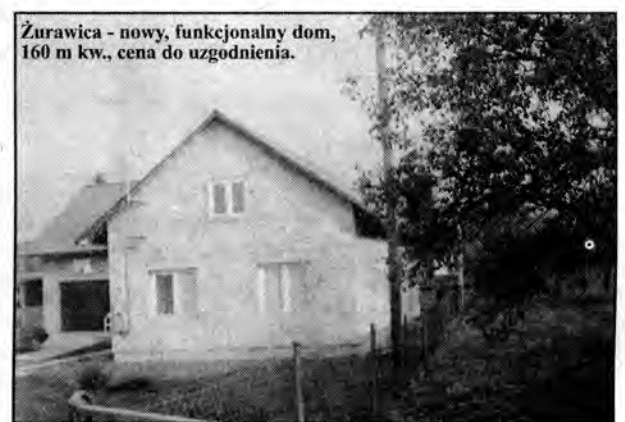
Przemyśl, ul. Puszkina, 100 m kw., w domu jednorodzinnym, po remoncie za 135.000*, Przemyśl, os. Rycerskie, 86 m kw., 4 pokoje + garaż za 112.000*, Przemyśl, ul. B. Spiechowicza, 44 m kw., dwa pokoje za 75.000*, Przemyśl, ul. Wieniawskiego, 63 m kw., trzy pokoje za 72.000*



Przemyśl-Zasanie budynek wolnostojący o powierzchni 360 m kw., parter przeznaczony na działalność gospodarczą, ponadto mogą być 3 samodzielne mieszkania, działka 936 m kw. całość ogrodzona, pełne media za 510.000.



Przemyśl-Zasanie, okolice Grunwaldzkiej, dom 120 m kw., na działce 14a, za 130.000.



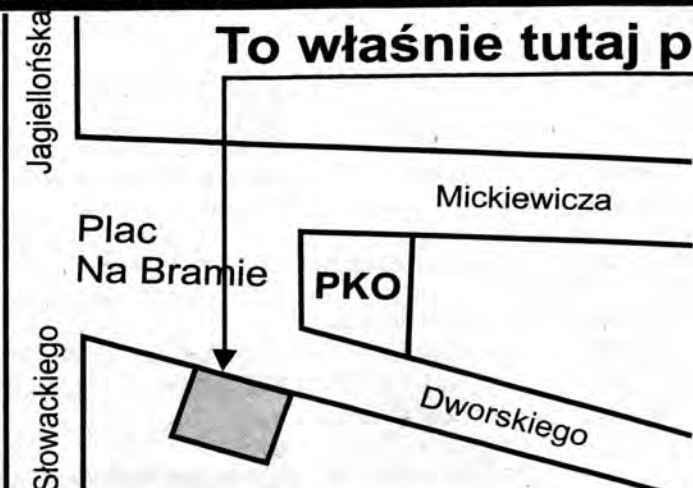
Żurawica - nowy, funkcjonalny dom, 160 m kw., cena do uzgodnienia.



Kuńkowce k. Przemyśla dom drewniany po remoncie, c.o. woda, gaz + zabudowania gospodarcze + 5,4 ha za 115.000. Możliwość kupna na mniejszej działce i negocjacji ceny.



Przemyśl, ul. Kruhelska, dom wolnostojący 120 m kw. na 33 a działce, ładnie położony, cena do uzgodnienia. Możliwość kupna na mniejszej działce.

POSZUKUJEMY: do sprzedaży: działki, domy, lokale
do wynajęcia: mieszkania, lokale**ZADBAJ O BEZPIECZNY PRZEBIEG SWOJEJ TRANSAKCJI!****To właśnie tutaj przyjdź - ZAPRASZAMY!****Zapewniamy:**

- szybką finalizację transakcji,
- fachową obsługę i doradztwo
- reklamę w prasie krajowej i internecie
- pomoc w realizacji stanów prawnych
- pomoc w uzyskaniu kredytu
- usługi geodezyjne w pełnym zakresie

Ponadto:

- odszukiwanie dokumentów własności nieruchomości i mienia pożydowskiego
- ustalanie i dokumentowanie stanów prawnych nieruchomości BYŁYCH DUŻYCH WŁASNOŚCI
- bogata oferta gotowych projektów domów

**KLEFFMANN**

jest firmą, która od kilku lat działa w branży rolnej. Wykonując różne projekty, przyczynia się do optymalizacji pracy producentów środków do produkcji rolnej, którzy dzięki temu dostarczają coraz lepsze produkty i usługi gospodarstwu rolniczym. Obecnie wraz z największymi producentami pestycydów rozpoczynamy realizację nowatorskiego projektu i poszukujemy osób chętnych do współpracy w charakterze:

ANKIETER / REPREZENTANT W TERENIE

- Wymagania:**
- wysoka kultura osobista,
 - wykształcenie min. średnie,
 - praktyczna lub teoretyczna znajomość zagadnień z zakresu rolnictwa,
 - znajomość lokalnego środowiska farmerskiego.

Oferę naszą kierujemy do każdego - mężczyźni i kobiety w różnym wieku - kto dysponuje chwilą wolnego czasu i chciałby go efektywnie wykorzystać. Zapraszamy również do współpracy osoby pracujące w obsłudze sektora rolniczego.

Oferujemy pracę na umowę-zlecenie w dowolnych terminach i godzinach.

Zainteresowanych prosimy o przesyłanie podań wraz z życiorysem oraz aktualnym zdjęciem na adres naszej firmy z dopiskiem na kopercie ANKIETER "FF" - "Pogranicze".

Kleffmann & Partner Sp. z o.o.
ul. Rzemieślnicza 7
62-002 Suchy Las/Poznań

GB-2346

ALLOCK TEL. 675-15-44
ul. Mickiewicza 38 Przemysń

AUTOALARMY
GAR AUDIO
GATODOROWA-POMOC
0603-434-602

HURTOWNIA AKUMULATORÓW
Części do ciągników i maszyn rolniczych, w tym T-25A "Władymirec".
Sprawdzamy części na zamówienie klientów.
Zapraszamy!
POM-MEX, Przemysń,
ul. Jasińskiego 49,
tel. 678-96-65, w godz. 7 - 16

AUTO - MOTO
Części do samochodów krajowych i zagranicznych, TŁUMIKI, AKCESORIA.
Atrakcyjne ceny! Raty!
Przemysń, ul. Grunwaldzka 1
tel. 0503-646-434

PRZYPOMINAMY!
Już 27 lat salon "ANTYKI"
Grażyny Niezgódowej
oferuje piękne obiekty!
PEWNOŚĆ - ZAUFANIE
Róg Grodzkiej i Fredry w Przemysłu
678 54 79

Huber MEBLE
* systemy drzwi przesuwanych **SENATOR**
* kuchnie, które Cię wyróżnią
* zestawy kuchenne z projektem i montażem
* inne meble również
GW-2347

Zadzwoń lub przyjdź
w godz. 9:00-18:00, sobota: 9:00-14:00
37-700 Przemysń, ul. Ofiar Katynia 17
Dojazd autobusami: 11, 17, 20, 21, 22, 29, 38
Tel./fax: (016) 678 41 91, 678 95 79

AUTO SPORT KLUB W PRZEMYSŁU

organizuje w dniu 25.02.2001
I Eliminacje Mistrzostw
Okręgu Rzeszowskiego PZM
w Konkursowej Jeździe Samochodem
"Rajd Bircza 2001".

GS-2348

Przebieg zawodów:
8.00 - 9.00 przyjmowanie zgłoszeń - GOKiS w Birczy
10.15 - start pierwszej załogi
10.15 - 11.15 Próba Szybkości Górskiej
Rynek w Birczy - Kamienna Górka
11.30 - 15.00 Próby Sprawności i Zwrotności - Lotnisko w Łodzince
12.00 - 14.00 Próba Szybkości Górskiej
Wola Korzeniacka - lotnisko
15.00 - 16.00 Próba zwrotności - Rynek w Birczy.
Przewidujemy start załóg rajdowych z:
Automobilklubu Krosno
Automobilklubu Rzeszów
Automobilklubu Stalowa Wola
ASK Przemysń
oraz gościnnie załogi z Lublina, Tarnowa, Krakowa, Nowego Sącza.

przepisywanie tekstu
wydruk roboczy + wydruk prezentacyjny
w cenie usługi

GRAFTA
FIRMA USŁUGOWO-HANDLOWA

WIZYTÓWKI
od 35,00 zł brutto
pełny kolor za 100 szt.

komputerowa obróbka tekstu i grafiki

REKLAMA
doradztwo, projekt gratis

... oraz inne usługi

Anton Tazal 57-700 PRZEMYSŁ, ul. Słowackiego 10/1
tel. kom. (0) 603-163-126, tel. (0-16) 678-53-99

PRZETARG Działając w imieniu Skarbu Państwa
Starosta Przemyski Ogłasza
PRZETARG USTNY NIEOGRANICZONY NA SPRZEDAŻ

nieruchomości grunтовой położonej w Kalnikowie (gmina Stubno), oznaczonej jako działka nr 2674/41 o powierzchni 0.08 ha, zabudowanej budynkiem gospodarczym, stanowiącej własność Skarbu Państwa, objętej KW Nr 70347.

Przedmiotowy budynek o jednej kondygnacji posiada 16-segmentowy zespół boksów gospodarczych.

Zgodnie z zapisem Miejscowego Planu Ogólnego Gminy Stubno działka nr 2674/41 położona w Kalnikowie jest usytuowana w terenach oznaczonych konturem II UP "Obszary usług publicznych i administracji".

Cena wywoławcza 14.337,00 w tym wartość budynku 12.825,00 zł i wartość działki 1.512,00 zł.
Wadium w wysokości 1.434,00 zł (słownie: jeden tysiąc czterysta trzydzieści cztery złote 00/100) należy wpłacić w kasie Starostwa Powiatowego w Przemysłu do dnia **06 marca 2001 r.**

Zaświadczenia o posiadaniu uprawnień repatriacyjnych należy złożyć do wglądu w pokoju nr 89 Starostwa Powiatowego w Przemysłu, plac Dominikański 3, w terminie do dnia **06 marca 2001 r.**

Przetarg odbędzie się w siedzibie Starostwa Powiatowego w Przemysłu, plac Dominikański 3, II piętro, pokój nr 107, w dniu **09 marca 2001 r.** o godz. **10.00.**

Uwagi:
1). Bliższe informacje na temat przetargu można uzyskać w Wydziale Geodezji, Kartografii i Katastru, Gospodarki Nieruchomościami i Mieniem Powiatu Starostwa Powiatowego w Przemysłu, plac Dominikański 3, pokój nr 89, II piętro, tel. (0-16) 678-50-51 w. 242 w dniach od 20.02.2001 r. do 06.03.2001 r. w godz. 10.00-14.00.
2). Osoby, którym przysługują uprawnienia repatriacyjne określone w art. 212 ust. 2 ustawy o gospodarce nieruchomościami, zwalniają się z obowiązku wpłacenia wadium, jeżeli złożą pisemne zobowiązanie wpłacenia wadium, ustalonego dla uczestników przetargu, w razie uchylecia się od zawarcia umowy.
3). Osoby, wymienione w pkt. 2, zamiast dowodu wpłaty wadium przedstawią osobie prowadzącej przetarg oryginał zaświadczenia o posiadaniu uprawnień repatriacyjnych.

GS-2349

Ogłoszenia drobne

SPRZEDAM działkę budowlaną. Tel. 671-22-35.

SPRZEDAM zabudowania (biurowiec plus wiatła), działkę 24 ary po byłej Spółdzielni "Ogrodnik" w Trójczkach. Kontakt telefoniczny 0601-527-745; 678-77-63 po godz. 19.

SPRZEDAM samodzielne pół domu w Przemysłu-Zasanie, ul. Tetmajera 3. Tel. 0605-459-312.

SPRZEDAM nowe mieszkania 72 m kw. i 84 m kw. po atrakcyjnej cenie. Tel. 678-61-66.

SPRZEDAM OPEL KADETT 1.6 benzyna, w całości lub na części. Tel. 678-30-17.

AGENCJA REKLAMOWA "Vertim" podejmie współpracę z osobami zainteresowanymi umieszczeniem reklamy na samochodzie, domu, dziale. *Oferę przesyłać: "Vertim", 02-384 Warszawa, ul. Włodarczyńska 55 G, (0-22) 824-12-76, fax (0-22) 824-12-78.*

PRACOWNIE legacie - Niemcy, Europa Zachodnia odzyskujemy podatek. (0-71) 385-20-18.

NAPRAWA telewizorów 675-00-59.

NATYCHMIASTOWE pożyczki pod zastaw. DORABIANIE kluczy. KOMIS RTV, AGD. Jarosław, ul. Św. Duch 8 (Dom Rzemiosła). Tel. 0502-823-874.

SPRZEDAM HYUNDAI PONY LS 1500, 93 r. Tel. 678-41-25.

DOMOFONY. Instalacje elektryczne. Tel. 678-36-92.

SPRZEDAM działkę budowlaną Żurawica Rozrządowa. Wiadomość: Żurawica 67.

SPRZEDAM nowy dom wolno stojący na działce 24a, w Przemysłu, na Zasaniu. Tel. 670-43-40 od 15.00.

ZAMIENIĘ mieszkanie w starym budownictwie 64 m kw. (dwa pokoje, łazienka, wc) na mniejsze w bloku do 34 m kw. Tel. 675-07-40 lub 678-27-93.

SPRZEDAM działkę budowlaną w Ostrowie 26 arów. Tel. 671-04-07 wieczorem.

SPRZEDAM DAEWOO MATIZ "LIFE", biały, r. prod. 2000, stan silnika 10 000 km, stan idealny, na gwarancji. Tel. 679-99-12.

ZESPÓŁ muzyczny przyjmie wokalistę lub gitarzystę śpiewającego. Tel. 670-83-59.

SPRZEDAM połowę udziału kamienicy w Śródmieściu Przemysła. Tel. 678-24-99.

PRACA stała, dodatkowa - branża finansowa. Tel. 671-66-81 (10.00 - 12.00).

KOREPETYCJE matematyka podstawowa, gimnazjum. Tel. 678-74-93.

POSZUKUJE do wynajęcia mieszkania 3-pokojowego w centrum miasta. Tel. 0600-241-281.

Ogłoszenia drobne

TANI WĘGIEL
wysokiej jakości
- 30 tys. KJ
bezpłatny transport SPRZEDAŻ RATALNA

MATERIALY BUDOWLANE
polecamy: papy tradycyjne i termozgrzewalne, rabaty do cen fabrycznych

PHU "KONSROL" s.c.
Przemysń, ul. Nestora /rampa Burak/
tel. 678-68-11, tel./fax 678-55-81
Krasiczyn, tel. 671-81-20
Fredropol, tel. 0 604 325 923

Zarząd Wspólnoty Mieszkaniowej im. dra H. Jordana w Przemysłu

ogłasza
przetarg na wykonanie malowania klatek schodowych w dwu blokach przy ul. Jordana 1 i 2.

Oferaty pisemne należy składać w biurze Zarządu przy ul. Jordana 1 do 27 lutego br. Zastrzeżone prawo wyboru oferenta bez podawania przyczyn.

GB-2352

Zarząd Przemyskiej Ligi Osiedlowej serdecznie dziękuje Księżom Salezjanom za bezpłatne udostępnienie dzieciom i młodzieży parafialnych obiektów sportowo-rekreacyjnych w okresie ferii zimowych.

GS-2350

ART-ZAL
Żaluzje, rolety tekstylne i aluminiowe
Markizy, moskitiery, bramy rolowane
Drzwi antywłamaniowe
GU-2360
Przemysń, ul. 3 Maja 103
tel. 670 10 80

ROLETY
BRAMY GARAŻOWE I PRZEMYSŁOWE
Produkcja - Hurt - Detal
>>> DROMA <<
Bezpłatna infolinia: 0 800 136 869
Tel. 0 603 388 649

ZDROWIE

ESKULAP
Przychodnia lekarska
Przemysń, ul. Franciszkańska 37, tel. 675-15-68
Poniedziałek - piątek 14 - 18
* USG dzieci i dorosłych
* Endokrynolog - K. Tryczyński
* Neurolog - I. Witkiewicz
* Okuliści - J. i J. Witkiewicz
Przemysń, ul. Poniatowskiego 25
* Stomatolog - I. Kozioł

UMOWA Z BRANŻOWĄ KASĄ CHORYCH GB-2358

Gabinet Stomatologiczny
STOMATOLOGICZNY
Bezplatne usługi stomatologiczno-protetyczne dla pacjentów ubezpieczonych w Podkarpackiej Kasie Chorych
tel. 670-30-10
Zapraszamy dzieci i dorosłych
PRZYJĘCIA:
poniedziałek 8 - 14
wtorek 14 - 20
środa 8 - 14
czwartek 8 - 20
piątek 8 - 20
Przemysń, ul. Św. Jana 13

Gabinet Stomatologiczny
* pełny zakres usług
* leczenie wad zgryzu aparatami stałymi i ruchomymi
* ozdoby na zęby
Zapraszamy codziennie od 15.00 do 19.00
Przemysń, ul. Krasieńskiego 9; tel. 670 54 57

LABORATORIUM ANALIZ MEDYCZNYCH
Certyfikat "LABQUALITY" - Helsinki
mgr Ewa SZWAJKOWSKA-CHWALISZ
* Badania podstawowe, specjalistyczne, pilne
* wizyty domowe EKG
Czynne codziennie 7 - 17
sobota 7 - 13
PRZEMYSŁ, ul. WODNA 2
tel. 678-87-67

UWAGA !!!
Zmiana adresu!
OSRÓDEK TECHNIKI MEDYCZNEJ
OTEMED
Przemysń
ul. Bohaterów Getta 17
tel./fax (0-16) 678-66-89
APARATY SŁUCHOWE (umowa z Kasami Chorych)
MATERIALY STOMATOLOGICZNE
SPRZĘT MEDYCZNY (biomedyczny, laboratoryjny, stomatologiczny ciśnieniomierze automatyczne...)

KORmed
SPECJALISTYCZNA PORADNIA LARYNGOLOGICZNA
Informacja i rejestracja
678 41 39
Umowa z Podkarpacką Kasą Chorych
Pacjenci ze skierowaniami przyjmowani są bezpłatnie
godz. przyjęć: 8.30-13; 16-19
Przemysń, ul. Przecznicza Wałowej 4

Emocje na murach



"Straż Miejska grassuje", "Myśliwi zabijają dla przyjemności. Dzisiaj zwierzęta - jutro ludzie", "Niszcz nazizm", "Świętyń w bród, na świecie głód" - takie i inne napisy wraz z rysunkami pojawiają się na murach, przystankach, ścianach i słupach w Przemyślu. Autorzy - to młodzi ludzie, którzy twierdzą, że jedynie w ten sposób mogą przekazać innym treści ideologiczne i zmu-

sić do zastanowienia się nad swoim postępowaniem.

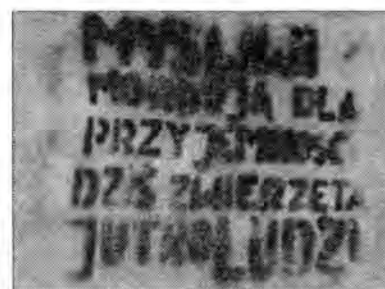
Tomek i J.J. należą do ludzi, którzy zajmują się tzw. sprayowaniem. Te malunki, które można zobaczyć na murach, to m. in. ich dzieła. Nie ukrywają się podczas ich tworzenia. Mówi J. J.: - Nam chodzi o to, aby przekazać treści ideologiczne i zmusić ludzi do zastanowienia się nad swoim postępowaniem. Młodzi ludzie nie mają innej możliwości wypowiedziania się na tematy, które ich nurtują. Nie mają dojścia do mediów ani poparcia. Wiadomo, że miasto jest małe, a jak powiesz coś na inną osobę, to później masz problemy w szkole, ze znalezieniem pracy itd., bo wiadomo, że wszystko tutaj jest powiązane. Pozostaje tylko szablon, spray i mur.

Rysują więc, przekazując w ten sposób to, co ich gnębi, wyłado-

wując swoją frustrację i gniew. Ci, którzy malują, to tzw. domorośli artyści, wywodzący się z kręgów anarcho - alternatywnych. Tłumaczą, że ten sposób jest również praktyczny, bo tani. Dodatkowo szybki i trwały. - *Protestujemy przeciwko skrajnej głupocie. Przeciwno lu-*



dziom kreującym rzeczywistość, którzy znajdują nam wrogów. Chcemy zmusić wszystkich do samodzielnego myślenia - mówi J. J. Wtedy zbierają się w kilkuosobową grupę i wyruszają wyrysowywać na mu-



rach to, co ich gnębi. I tak pojawia się na przykład krzyż celtycki, wrzucany do kosza. Oznacza to, że należy niszczyć nazizm w każdej jego postaci. Twierdzą, że niektóre z ich wypowiedzi mają charakter antyklerykalny, bowiem trudno mieć zaufanie do osób, które mówią co innego, a często czynią zupełnie na odwrót. Poprzez szablon: "Myśliwi polują dla przyjemności. Dzisiaj zwierzęta - jutro ludzie", starają się uzmysłowić tym, którzy w myślistwie nie widzą nic złego, że jednak zabójstwo jest jedno. Nie ma zabójstwa dobrego i złego. Każde z nich pozbawia życia osobnika słabszego, nie potra-

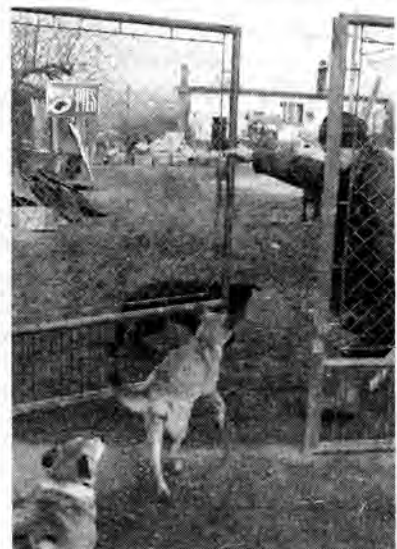
fiącego się bronić. Przyznają, że w niektórych miejscach te rzeczy nie powinny się pojawić. - Trzeba stworzyć takie miejsca, gdzie będziemy mogli się wypowiedzieć - twierdzi Tomek. - Gdyby były, to na pewno nie zdarzyłyby się, że ktoś namaluje coś na zabytkowym murze. J. J. opowiada jednak, że czasami wychodzi to na dobre zabytkowym kamienicom, bo choć początkowo władze miasta mówią, iż nie mają pieniędzy na remont zabytków, ale kiedy kamienica ma na sobie kilka rysunków, to nie zamalowują ich po kolei, ale znajdują "kasę" na jej remont. - Za czasów pana Sawickiego rzeczywistość często nie było pieniędzy na różne potrzeby, bo wiadomo, gdzie one szły... Domorośli artyści, jak siebie określają, twierdzą, że dla wszystkich, którzy rysują na murach, jest rzeczą wiadomą, iż są miejsca, gdzie zawsze będą rysunki, napisy, graffiti. Są to miejsca kultowe, na których od lat wypowiadała się zbuntowana młodzież. (dos)

Echa publikacji "Kto dogoni psa...."

Po ukazaniu się publikacji "Kto dogoni psa..." dostaliśmy wiele sprzecznych sygnałów dotyczących schroniska dla zwierząt oraz Towarzystwa Opieki nad Zwierzętami w Przemyślu. Dzisiaj przedstawiamy odpowiedź pani prezes na zarzuty czytelników.

Pani Prezes TOZ wyjaśnia, że mają mało pieniędzy, ale starają się aby na wszystko starczyło: -W schronisku nie ma nadużyć. Wszystko można sprawdzić u pani, która prowadzi nam księgowość. Nawet jeśli szkoły czy przedszkola zbierają pieniądze na rzecz schroniska, wystawia się im pokwitowanie. Kontrole nie miały żadnych zastrzeżeń do prowadzenia samego schroniska. Zwróciły jedynie uwagę na pełne dziur ogrodzenie i fatalny stan drogi prowadzącej do schroniska. Około 5 tysięcy zł miesięcznie musi wystarczyć na zakup pożywienia dla zwierząt, opłacenie pracowników (schronisko od dawna stara się o etat w Urzędzie Miasta, obecnie osoby

zajmujące się psami są zatrudnione na umowę zlecenie), budy, wiadra, miski, obroże, opłaty, opał. Nieraz trzeba dołożyć z własnej kieszeni. Nie ma możliwości, aby



odłożyć pieniądze na nowe ogrodzenie i drogę. - Schronisko jest własnością miasta. Od 3 lat piszę do Urzędu Miasta prośby o ogrodzenie, remont budynku gospodarczego, wy-

budowanie szamba i pomoc w zrobieniu drogi. Moje działania opierają się o wojewodę i ministerstwa w Warszawie. Staram się, jak mogę, pomóc schronisku. Nie działam sama, wszystkie sprawy podejmowane są wspólnie z zarządem.

Pani prezes odpiera zarzuty, jakoby psy w schronisku nie były kastrowane. Potwierdza, że zwierzęta biegać luzem, ale brakuje pieniędzy na budy i łańcuchy. -Zabroniłam pracownikom wpuszczania do schroniska ludzi z zewnątrz. Nie tylko zwierzęta się denerwują, ale również istnieje niebezpieczeństwo, że któryś z psów może zerwać się ze starego łańcucha. Jeśli dojdzie do pogryzienia, trzeba będzie za to odpowiadać. Wiadomo jednak, że ludzie są natarczywi, dlatego poleciłam pracownikom, aby chowali się przed nimi. Nie ma więc takiej sytuacji, że nikt nie pilnuje schroniska. Zawsze ktoś jest, ale może być w kuchni i gotować pożywienie dla psów. Jeżeli zdarzy się, że ktoś chce zabrać psa ze schroniska, nie musi nic płacić. Musi za to trochę poczekać. Pani prezes infor-



W schronisku przydatoby się porządne ogrodzenie i droga. Może władze miasta zainteresują się w końcu warunkami, w jakich przebywają psy, żywe i czujące stworzenia?

muje, że po kilku smutnych przypadkach zdecydowali się na badanie miejsca i rodziny, do której pies trafia. Ma bowiem przed oczami bokserkę, którą oddano ze schroniska, a którą następnie pan domu wyrzucił z III piętra. Zdenerwował się, że nie może mieć małych, choć wcześniej uprzedzono go, iż jest sterylizowana. - Kiedy wydajemy psa, jest on badany przez lekarza, który wystawia mu świadectwo zdro-

wia. Dlatego nie można przyjść i zabrać sobie takiego czworonoga, ale trzeba poczekać, aby dopełnić wszystkie formalności. Pani prezes odpowiada też czytelniczce, która stwierdziła, że nie posiada żadnego psa w domu - Mój czworonóg ma prawie 14 lat. Nie powiem, co to za pies. Niech ta pani do mnie przyjdzie, wtedy sama się przekona.

Dorota Szturm
Fot. H. Lewkowicz

WIOSENNA PROMOCJA !!!

Producent pustaków ceramicznych w KUPNIE wprowadza:

GPW-2338

- WIELKĄ OBNIŻKĘ CEN PUSTAKÓW CERAMICZNYCH WE WSZYSTKICH MOŻLIWYCH PUNKTACH SPRZEDAŻY U NASZYCH DEALERÓW,
- DARMOWY TRANSPORT LUB ATRAKCYJNY UPUST PRZY ZAKUPIE BEZPOŚREDNIO W ZAKŁADZIE

Czas promocji ograniczony ! ZAKŁAD KUPNO

Informacji udziela Dział Sprzedaży i Marketingu, tel. (017) 227-44-34

INSTAL - SYSTEM

Świadczy usługi:

- * wykonawstwo instalacji sanitarnych - centralnego ogrzewania - gazowych
- * naprawy gazowych urządzeń grzewczych - kotły c.o.
- * sprzedaż - montaż gazowych urządzeń grzewczych

INSTAL-SYSTEM

Przemyśl, ul. Jasińskiego 56A
tel. 675 10 22, 0502 62 73 43, 670 51 24

Zakład Szklarski

GPW-2341



* duży wybór szkła i luster,
* bogaty asortyment ram, (także listwy hiszpańskie)
* serwis szklarski 24h

Paweł STODOLIŃSKI
37-700 Przemyśl, ul. Sanocka 69
tel.: (0-16) 678 56 80
tel. kom.: (0) 604 316 536

AUTO - WULKAN - GUM

OFERUJE:
opony nowe
bieżnikowane-używane z gwarancją,
pełny zakres usług wulkanizacyjnych

PONADTO:
POMOC DROGOWĄ - HOLOWANIE
PARKING STRZEŻONY 24 h

blacharstwo,
lakiernictwo samochodowe,
polerowanie karoserii i odkurzanie wnętrza samochodów,
transport do 1,5 tony - teren całego kraju

UL. LWOWSKA 37, PRZEMYŚL, TEL 0601-520-567, 675-05-70



OGRÓD PROJEKT

mgr inż. Jolanta Olejarska
Oleszyce, ul. Zielona 2D/9

ŚWIADCZY USŁUGI W ZAKRESIE:
- PROJEKTOWANIA, KONSERWACJI
I ZAKŁADANIA TERENÓW ZIELONYCH.
- WYCINKI DRZEW TRUDNYCH.
USŁUGI WYKONUJEMY Z MATERIAŁU
POCHODZĄCEGO Z WŁASNEJ SZKÓŁKI,
BADZ MATERIAŁU SZKÓLKARSKIEGO
POWIERZONEGO PRZEZ KLIENTA

tel. (016) 631-54-04
tel. kom. 0604-617-945

Co piją osoby publiczne?

Co piją osoby znane w regionie ze swej publicznej działalności? Pytaliśmy zarówno o upodobania do napojów zawierających alkohol, jak i bezalkoholowych. Nasi rozmówcy, na ogół, chętnie odpowiadali na te pytania. Tylko jedna osoba kategorycznie odmówiła, doszukując się w tej zabawie (zresztą zupełnie niesłusznie) jakichś niecznych podtekstów.



Burmistrz Jarosławia **Jan Gilowski** pije przede wszystkim dobrą herbatę i sok. Dzień zaczyna od kawy. Co z mocniejszymi trunkami? – *Praktycznie nie używam* – mówi burmistrz. – *Chyba że zdarzy się bardzo poważna okazja. Wtedy wypiję symboliczną lampkę koniaku albo kieliszek czystej wódki.*



Franciszka Kurysz, radna niezrzeszona, wcześniej przewodnicząca klubu Samorządny Przemysł, alkohol pije okazjonalnie, na przykład na przyjęciach lub wydawanych obiadach. Twierdzi, że aby spożywać alkohol, muszą być spełnione odpowiednie warunki. Dużą wagę przywiązuje w takich wypadkach do elegancji, estetyki, stylu, kolorystyki nakrytych stołów. Nie podaje drinków, ani ich nie pije, ponieważ uważa, że od podawania tego typu trunków są drinkbary. Nie cierpi piwa. U niej w domu serwuje się wina, a jeśli gość ma ochotę na coś mocniejszego, to zostaje poczęstowany koniakiem. Z napojów nie zawierających alkoholu bardzo lubi herbatki owocowe i ziołowe, które często sama przygotowuje z różnych mieszanek.



Jerzy Marcinko, dyrektor Oddziału PKO, Bank Polski S.A. w Przemyslu, były wicewojewoda przemyski, lubi od czasu do czasu skosztować "Krwawą Mery". Tylko prawdziwą, nie oszukaną – podkreśla – czyli na spirytusie ("Krwawa Mery to mieszanka spirytusu z sokiem pomidorowym). Lubi też wypić do posiłku białe wino gronowe. A z napojów bezalkoholowych – tylko woda niegazowana.



Jan Bartmiński, dyrektor przemyskiego Oddziału Banku Gospodarki Żywnościowej, były wicewojewoda przemyski wypowiada tylko dwa słowa – woda i wino. Zastrzegając jednak, że wino musi być czerwone i wytrawne i spożywane wraz z mięsnymi potrawami, w których nasz rozmówca gustuje. Zaś woda to woda.



Wiceburmistrz Przeworska **Krystyna Sołek** nigdy nie gustowała w alkoholach. Po prostu jej nie smakują. Od czterech lat jest abstynentką. Do ust nie bierze nawet szampana. Najchętniej pije soki.



Krzysztof Maksymiuk, prezes Zakładów Przemysłu Dziewiarskiego "Jarlan" w Jarosławiu preferuje dobre wino. – *Na drugim miejscu stawiam piwo, a dalej coś mocniejszego – gin z tonikiem, whisky z wodą i lodem.* Wybór trunku zależy od okazji i towarzystwa. Piwo to ulubiony napój, towarzyszący prezesowi przy oglądaniu w telewizji relacji sportowych, szczególnie piłki ręcznej kobiet, koszykówki, a ostatnio sukcesów Adama Małysza. Inne wymienione alkohole to dodatek do biznesowych spotkań.



My i ten świat...

...taki tytuł nosi wystawa fotograficzna, prezentowana w Małej Galerii Miejskiego Ośrodka Kultury w Jarosławiu. Jej autorzy - Kazimierz Król i Marek Trzeciak - na swoich zdjęciach utrwaliли piękno polskiej przyrody.

Prezentowana wystawa to efekt pięcioletnich, wspólnych wypraw fotografików w miejsca, gdzie można zetknąć się z piękną, nieskażoną przyrodą. Artysty najczęściej fotografowali nad Notecią i w Drawieńskim Parku Narodowym. Odwiedzili też m.in. Słowiński Park Narodowy oraz puszcze: Białowieską i Kampinoską. Przyroda na zdjęciach Króla i Trzeciaka ujawnia swoje różne oblicza w kolejnych porach dnia i roku. Bardzo częstym motywem jest woda - od dużych zbiorników przez mokradła do niewielkich, leśnych strumyków. Na zdjęciach znacznie częściej pojawia się świat roślin, niż zwierząt. Są jednak fotografie z uchwyconymi w locie ptakami czy małutkimi gąsienicami, wylowionymi okiem obiektywu z gęstym traw. Część zdjęć, oprawionych w ramy, do złudzenia przypomina techniki malarskie.

Kazimierz Król, współtwórca i pierwszy prezes Klubu Foto-

graficznego "Atest 70" pochodzi z Jarosławia. Obecnie mieszka w Strzelcach Krajeńskich, a w Gorzowie Wlkp. prowadzi swoją agencję fotograficzną.

Marek Trzeciak jest łodziąninem. Mimo dyplomu lekarskiego, pracuje jako niezależny fotografik. Prowadzi też galerię i pracownię fotograficzną w Domu Kultury "Zarzewie", gdzie sam przed laty zaczynał swoją przygodę z fotografią. Obaj panowie należą do Związku Polskich Fotografików Przyrodniczych. Marek Trzeciak jest wiceprezesem Zarządu Głównego oraz współinicjatorem powołania Okręgu Łódzkiego tego związku. Artysty mają na swoim koncie uczestnictwo w wielu wystawach oraz konkursach krajowych i zagranicznych. Kazimierz Król jest np. laureatem II nagrody ogólnopolskiego konkursu fotograficznego z 2000 r. "Parki Narodowe".

Podczas otwarcia wystawy zaprezentowano też przeźrocza z



Jedną z prac prezentowanych na wystawie autorstwa Marka Trzeciaka.

przyrodniczymi fotografiami prezesa Okręgu Łódzkiego Związku Polskich Fotografików Przyrodniczych **Ryszarda Sasiadka**, prezesa Okręgu Lubelskiego **Wiesława Lipca** i **Marka Trzeciaka**. Korzystając z okazji, R. Sasiadek i M. Trzeciak wręczyli członkowi działającego przy jarosławskim MOK Klubu Fotograficznego "Atest 2000" **Tadeuszowi Jamrozowi** legitymację Łódzkiego Okręgu Związku Polskich Fotografików Przyrodniczych.

Wystawę "My i ten świat" w jarosławskim MOK oglądać można do końca lutego.

(PCZ)



Marzena Kukła otworzyła 9 lutego w Czytelni Klubu Garnizonowego w Przemyslu swoją pierwszą wystawę obrazów. Ich tematem są martwe natury, naj-

Martwe natury z jabłkami

częściej z jabłkami, budzące jesienne skojarzenia. Obrazy utrzymane są w spokojnych barwach. Nie szokują też kompozycją, konwencją. Budzą zainteresowanie, bo są mimo wszystko niebanalne.

Autorka, jeszcze licealistka, twierdzi, że malarstwo jest dla niej sposobem wyrażania uczuć. Wskazuje na swe opiekunki - Barbarę i Aldonę Torby z pracowni plastycznej MDK-u przy Borelowskiego, które rozbudziły w niej malarskie upodobanie. Nie jest pewna, czy przy nich wytrwa. Ale tak bywa z młodzieńcami: przemijają lub rozwijają się - w dojrzałość. A.M.



Fot. autor

rzemieślniczych umiejętności, ale inteligentna (rzadkość w kinie USA) gra z widzami. Takimi filmami były: "Ścieżka strachu", "Barton Fink" czy prezentowane w DKF-ie mroczne "Fargo" o banalności zła. Dziwnym trafem, gdy ambitny nurt kina amerykańskiego z zazdrością patrzy na Europę, mamy jednocześnie bałwochwalcze uwielbienie rzeszy europejskich wyrobników kina dla tego, co made in USA.

W "The Big Lebowski" - satyrycznej i komediowej opowieści - Coenowie nie oszczędzają nikogo: weterana wojny w Wietnamie, weterana rewolucji seksualnej, feministki, producenta filmów porno, homoseksualistów itd. Doskonali aktorski duet stworzyli tu Jeff Bridges i John Goodman.

Bracia Coen potrafią być bezlitośni w swym opisie i choć brak tu wyraźnego morału, to w końcu oglądamy kawałek nie lukrowanej a czasami irytująco głupiej Ameryki. Ten wcale nie pusty śmiech w niczym nie przypomina obrażających inteligencję widzów sitcomów. Być może "The Big Lebowski" nie spełni wysokich wymagań fanów braci, ale warto zobaczyć ich nową realizację.

Adam Medelczyk

Dla czytelników, którzy przyjdą do redakcji z aktualnym numerem "Pogranicza", mamy wejściówki na omawiany film.

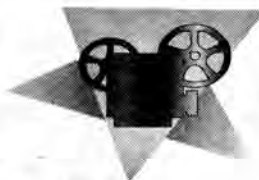
CENTRUM "Lamus" DKF "Aprasta" KULTURALNE

26 lutego godz. 18.00

"THE BIG LEBOWSKI"

reż. Joel Coen, USA
scenariusz: Joel Coen i Etan Coen
wyst. Jeff Bridges, John Goodman, Julianne Moore, Steve Busceni

Twórczy tandem braci Coen stanowi w kinie amerykańskim osobny rozdział. Zadziwiają doskonałym opanowaniem różnych konwencji i stylów filmowych. Na szczęście to nie tylko popis



KINA

PRZEMYŚL

Kino "Kosmos"

20-22 II godz. 16.00, 18.00, 20.00 - Pieniądze to nie wszystko (pol., 12)
23-28 II godz. 16.00, 18.00, 20.00
Sześć dni strusia - premiera (pol., 12)

Kino "Centrum"

20-22 II godz. 16.00 - Misja na Marsa (USA, 12)
godz. 18.00 - Gdzie serce twoje (USA, 15)
godz. 20.00 - Mordercze lato (USA, 15)
23-25 II godz. 15.00, 16.50 - Sezon na leszcza (pol., 15)
godz. 18.45 - Czerwona planeta (USA, 15)
godz. 20.35 - Mordercze lato (USA, 15)
27 II-1 III godz. 15.00, 18.45 - Sezon na leszcza (pol., 15)
godz. 15.50, 20.35 - Czerwona planeta (USA, 15)

DKF "LAMUS"

26 II godz. 18.00 - Big Lebowski, (bryt. - USA, 15)

JAROSŁAW

Kino "Westerplatte"

20-22 II godz. 15.30 - 102 dalmatyńczyki (USA, b/o)
godz. 17.30 - Zakrecony (USA, 15)
godz. 19.30 - Poznaj moją tatę (USA, 15)
23 II-1 III godz. 15.30 - 6 tydzień (USA, 15)
godz. 17.30, 19.00 - Czego pragną kobiety (USA, 15)

PRZEWORSK

Kino "Warszawa"

20, 22 II godz. 19.00 - Co kryje prawda (USA, 15)
23, 25, 28 II godz. 17.00, 19.00 - Art of war - zasady walki (USA, 15)
27 II godz. 19.00 - Art of war - zasady walki (USA, 15)



SPOTKANIA RECITALE KONCERTY

PRZEMYŚL

Miejski Ośrodek Kultury

22, 23 godz. 8.30 i 10.00 - "Czarnoksiężnik z krainy Oz" - musical w wykonaniu Wojskowego Ośrodka Kultury w Przemyslu (Zamek Kazimierzowski, wstęp wolny)

Czwartki, godz. 19.00 - Wieczory jazzowe (Klub "Niedźwiadek")



TEATRY

RZESZÓW

Teatr im. Wandy Siemaszkowej

20 II godz. 11.00 - Kontrabasista (Mała Scena)
22 II godz. 19.00 - 9 RSK - Kochane pieniądze
godz. 18.30 - Kontrabasista (Mała Scena)

25 II godz. 15.00 - Pinokio
godz. 18.30 - Kontrabasista (Mała Scena)
27, 28 II godz. 11.00 - Kochane pieniądze
godz. 11.00 - Noc Helvera (Mała Scena)

PRZEMYŚL

Miejski Ośrodek Kultury

21 II godz. 10.00 - "Jaś i Małgosia i Czerwony Kapturek" - spektakl dla dzieci w wykonaniu Teatru Edukacyjnego z Przemysła (Zamek Kazimierzowski)

JAROSŁAW

Miejski Ośrodek Kultury

"Narkotyki śmierci dotyk" - Agencja Teatralna w Lublinie (sala widowiskowa)



WYSTAWY

PRZEMYŚL

Muzeum Narodowe Ziemi Przemyskiej

Wystawy stałe: Dzieje ziemi i człowieka w regionie przemyskim; Ikony ze zbiorów MNZP, XV-XX w.; Wyroby rzemieślnicze dawnego Przemysła; Biała broń XVIII - XIX w.

Do 1 IV - Wystawa jubileuszowa - "Historia zbiorów Muzeum 1910-2000"

Centrum Kulturalne

Do 28 II - Zosia Pazizina (Ukraina) - malarstwo - holl CK

Do 28 II - Wystawa poplenerowa prac nauczycieli plastyki "Radawa - jesień 2000"

Galeria Sztuki Współczesnej

Do 27 II - Jacek Szewc - fotografia

ROKEiN

Henryk Cebula - rysunek satyryczny

Przemyska Biblioteka Publiczna Słonie

Klub Garnizonowy
Wystawa obrazów Marzeny Kukły

JAROSŁAW

Mała Galeria MOK

Do 28 II - Kazimierz Król i Marek Trzeciak - "My i ten świat" (wystawa fotografii)

Pub Galeria "Pirania"

"Nowe...rysunki" Marka Gliwy

LUBACZÓW

Muzeum

Katyn. Walka o prawdę

Wystawy stałe:

Dzieje miasta i regionu;
Kultura wsi i regionu;
Sztuka Kresów

PRZEWORSK

Muzeum Galeria "Magnez"

Do 10 III - Wystawa I Międzynarodowego Biennale Tkaniny Lnianej "Z krosna do Krosna"

KRASICZYN

Zespół Zamkowo-Parkowy Galeria ARP

Do 10 III - Sceny przydrożne - fotografia (wystawa zbiorowa)

ORDYNATOR

Tę willę przy ul. Chopina 10a znają dobrze wszyscy przemyslanie starszej generacji. Tu, przed laty, mieszkał najslawniejszy w całej południowo-wschodniej Polsce lekarz laryngolog dr Józef Andrzej KĘDZIERSKI. Rezydencji pilnowały zawsze dwa rude jamniki, ukochane pupile pana domu. W lecie, o określonych godzinach, przed willą wyczekiwała stylowa dorożka na gumowych kołach, z bocznymi latarniami, zaprzężona w dorodnego podpalanego "kasztana", a w zimie sanie. Tymi pojazdami dr Kędzierski, znany z potężnej postury i tuszy, poruszał się po Przemyślu. Jego nadwornym stangretem był Józef Kolibka, który codziennie odwoził go do pracy i przywoził z powrotem. Powiadają, że gdy doktor Kędzierski wsiadał do dorożki, uginały się resory...

Był synem chłopca

Swego pochodzenia nigdy się nie wstydił, wręcz był z niego dumny. Fakt ten, jeszcze za życia, kazał wyeksponować na swojej nagrobnej inskrypcji.

Urodził się 21.02.1900 r. w Pomorzaniach, pow. Zborów, woj. tarnopolskie, jako pierworodny syn Józefa Kędzierskiego i Anny z d. Makuch. Jego dziadek pochodził z Przedmieścia Dynowskiego, a ojciec wyemigrował z Dynowa w poszukiwaniu pracy i chleba, znajdując życiową przystań w Pomorzaniach. W domu oprócz Józefa było jeszcze pięć siostr: Maria, Helena, Klementyna, Katarzyna i Janina. Ojciec jednak całą nadzieję pokładał w swoim pierworodnym, w którym wyzwał ambicję, mówiąc: "Ucz się! Ty musisz zająć wysoko i pięć się coraz wyżej".

Józef, po ukończeniu w roku 1909 Szkoły Ludowej w Pomorzaniach, rozpoczął naukę w c.k. Gimnazjum Wyższym w Złoczowie. W roku 1913 przeniósł się do gimnazjum w Brzeżanach, gdzie 15.09.1919 r. złożył egzamin dojrzałości.

We Lwowie

1 października 1920 r. rozpoczął studia na Wydziale Lekarskim Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie, wienając je 13.06.1925 r. uzyskaniem tytułu zawodowego doktora nauk medycznych. Jego promotorem był prodziekan prof. dr Marian Franke.

Od 1.10.1924 r. do 31.08.1926 r. pracował kolejno: w Instytucie Farmakologii Eksperymentalnej UJK we Lwowie jako starszy asystent prof. dr W.K. Oskowskiego, a następnie w II Klinice Chorób Wewnętrznych jako lekarz pomocniczy u prof. dr W. Renckiego. Mieszkał wówczas przy ul. Piarkarskiej 52.

1.09.1926 r. rozpoczął specjalizację w Klinice Otolaryngologicznej u prof. dr T. Zaleskiego(...). Niewątpliwie, pomyslna rekomendacja Profesora pomogła doktorowi Kędzierskiemu w otrzymaniu posady w Dyrekcji Polskich Kolei Państwowych we Lwowie na stanowisku lekarza specjalisty laryngologa. W instytucji tej pracował od 1.05.1931 r. do 30.08.1939 r.

W okresie okupacji sowieckiej i niemieckiej był kierownikiem oddziału laryngologicznego Szpitala Kolejowego we Lwowie. Po wojnie, 1.04.1946 r., Główny Pełnomocnik Rządu RP w Lucku powołał dra J. Kędzierskiego na stanowisko lekarza-kierownika oddziału sanitarnego przy Urzędzie Głównego Pełnomocnika Rządu. Funkcję tę pełnił do 1.08.1946 r., tj. do dnia repatriacji do Przemyśla.

Twórca przemyskiej laryngologii

Do roku 1939 przemyska laryngologia była pododdziałem Oddziału Chirurgicznego Szpitala Powszechnego. Po przyjeździe do Przemyśla dr J. Kędzierski rozpoczął energiczne starania o stworzenie w mieście samodzielnego oddziału laryngologicznego, który powstał już 15 września 1946 r. Początkowo posiadał tylko 15 łóżek i dysponował resztkami przedwojennych narzędzi. W przeciągu trzech miesięcy dr Kędzierski powiększył oddział do 40 łóżek, wygospodarował odrębną salkę dla dzieci, pomieszczenie na salę operacyjną i zorganizował ambulatorium. Używał swojego prywatnego instrumentarium.

Dążąc do postawienia oddziału na wysokim poziomie, utworzył własnym sumptem pierwsze w dawnym województwie rzeszowskim inhalatorium i zaczął sprowadzać nowoczesne aparaty i urządzenia. Dzięki niemu pojawiły się w przemyskim szpitalu nieznane dotąd bronchoskopy, mikroskopy operacyjne, diatermia, audiometri.

Zakres leczenia poszerzył się o operacje przysadki wewnątrznosowej, ropnia mózgu pochodzenia usznego, guzów nosa i jamy nosowo-gardzielowej, operacje krtani i dróg oddechowych, broncho- i ezofagoskopie, leczenie wad słuchu i mowy.

Równocześnie dr Kędzierski szkolił swoich następców. Wychował czterech specjalistów II i sześcioro I stopnia z dziedziny otolaryngologii, którzy zasilili później tak Przemyśl, jak i okoliczne powiaty. Pod jego okiem stawiali pierwsze kroki w zawodzie tacy przemyscy lekarze otolaryngolodzy jak: W. Gąska, M. Majewski, D. Kurcowa, A. Pie-

traszkiewicz, a z Jarosławia St. Struś, jeden z najzdolniejszych, późniejszy ordynator Szpitala MSW w Rzeszowie.

Dr Kędzierski dążył do tego, by wszyscy jego współpracownicy ustawicznie się dokształcali. Sam też uczestniczył w licznych szkoleniach, seminariach i posiedzeniach naukowych, organizowanych w krajowych ośrodkach akademickich (m.in. w Krakowie u prof. J. Miodońskiego, we Wrocławiu u prof. W. Jankowskiego, w Warszawie u prof. T. Bystrzowskiej). Poznawał nowe techniki operacyjne i bacznie śledził światowe nowinki z zakresu swojej specjalności. W Przemyślu urządził zjazdy i sympozja, w których brali udział lekarze ze wszystkich ośrodków klinicznych w Polsce.

Godzi się też wspomnieć, że jeszcze w roku 1946 dr J. Kędzierski zorganizował w ramach opieki społecznej przychodnię przyszpitalną dla niezamożnych, którą, z chwilą poszerzenia przychodni specjalistycznych, zlikwidowano(...).

Doktora Kędzierskiego nie zadowalało to, co osiągnął. Snuł plany dalszej rozbudowy oddziału przez poszerzenie laryngologii dziecięcej i wyszkolenie lekarza foniatry. Widział potrzebę zakupu ultradźwiękowych aparatów leczniczych, diatermy operacyjnej, nowoczesnych mikroskopów i sprzętu do operacji mikrochirurgicznych. Marzył o utworzeniu zaplecza rehabilitacyjnego o charakterze ogólnym, jak również o stworzeniu pooperacyjnego ośrodka rehabilitacyjnego dla głuchych. Miał też wizję rozbudowy inhalatorium, ze szczególnym wykorzystaniem wód siarczanych w leczeniu schorzeń oddechowych. Zamierzeń tych jednak nie udało się mu już urzeczywistnić. 1.10.1966 r., po dwudziestu latach pełnienia obowiązków ordynatora Oddziału Laryngologicznego Szpitala Powszechnego i Miejskiego w Przemyślu, dr Józef Kędzierski odszedł na emeryturę.

Będąc emerytem nie zaprzestał jednak działalności zawodowej. Podjął pracę w Oddziale Lecznictwa Kolejowego PKP w Przemyślu, gdzie do dnia swojej śmierci pracował jako lekarz laryngolog w Przychodni Kolejowej.



Pedagog i społecznik

Równoległe z pracą zawodową dr Kędzierski prowadził aktywną działalność pedagogiczną i społeczną. Był jednym z pionierów średniego szkolnictwa medycznego w Przemyślu. W latach 1946-1970 był wykładowcą w Szkole Położnych, Państwowej Szkole Pielęgniarstwa, Liceum Pielęgniarstwa, a w latach 1951-1958 wykładał w Szkole Felczerów.

Nie mniejsze zaangażowanie wykazywał na niwie społecznej. W latach pięćdziesiątych był jednym z inicjatorów tzw. "białych niedziel". Uczestniczył w przygotowaniach organizacyjnych tej akcji i wyjazdach do zaniedbanych miejscowości w powiecie przemyskim, w czasie których ekipy służby zdrowia szerzyły oświatę zdrowotną, przeprowadzały badania, udzielały fachowych porad i na miejscu dokonywały mniej skomplikowanych zabiegów.

W roku 1955 dr Kędzierski został radnym WRN w Rzeszowie, a w czasie wyborów do Sejmu PRL II kadencji uzyskał mandat posła. Funkcję tę pełnił w latach 1957-1960. W tym czasie zainicjował wybudowanie w Przemyślu Fabryki Płyt Piłśniowych, jak również pomagał w utworzeniu Miejskiego Przedsiębiorstwa Komunikacyjnego.

W roku 1946 założył Związek Samorządu Terytorialnego Pracowników Służby Zdrowia i został jego prezesem. Była to pierwsza w powojennej Polsce organizacja związkowa pracowników służby zdrowia, która z czasem przekształciła się w Związek Zawodowy Pracowników Służby Zdrowia. Jego przewodniczącym w roku 1947 został ponownie wybrany dr J. Kędzierski.

W latach 1951-1961 dr Kędzierski był członkiem zarządu koła Polskiego Towarzystwa Lekarskiego w Przemyślu, a w roku 1963, po długich staraniach, założył Oddział Rzeszowski Polskiego Towarzystwa Otolaryngologicznego z siedzibą w Przemyślu, będąc jego pierwszym prezesem. W tym też roku został przyjęty na członka zwyczajnego Królewskiego Towarzystwa Medycznego w Londynie.

Tuż przed emeryturą czynnie uczestniczył we wszystkich przedsięwzięciach związanych z obchodami 500-lecia szpitalnictwa w Przemyślu.

Człowiek

Mówi żona, p. Helena Kędzierska: "Oczkiem w głowie" męża był szpital i pacjenci. To było jego życie. Był wymagający wobec personelu, a jeszcze więcej wobec samego siebie. Dbał o czystość i porządek na oddziale, wszystkiego musiał osobiście dopilnować, codziennie zaglądał do szpitalnej kuchni, sprawdzał, czy w ubikacji jest papier toaletowy i czy nie ma kurzu na szafkach. Gdy dzwonił ze szpitala: "Panie prymariuszu, przywieźli pacjenta, nie ma miejsc, co robić?!", mąż odpowiadał: "Marysiu, przypnij go pluskiewką do ściany". Nie było wypadku, żeby chory nie został przyjęty na oddział. Gdy PKP nie miały jeszcze własnego ambulatorium, to mąż przyjmował pracowników kolei w swoim prywatnym gabinecie w domu. Pracował także w Kasie Chorych przy ul. Grottgera. Do domu wracał dorożką, zawsze w otoczeniu gromady dzieci, z dużą torbą cukierek, które rozdawał na lewo i na prawo. W dniu swoich imienin zapraszał do domu cały personel szpitalny. Mąż kochał trzy rzeczy: ludzi, dzieci i jamniki. Tę miłość społeczeństwo mu odwzajemniało. Najlepiej świadczy o tym fakt, jak miasto żegnało go podczas jego ostatniej drogi...

Znajomi i współpracownicy dra Kędzierskiego wspominają, że był człowiekiem wesołym, z poczuciem humoru, o wysokiej kulturze osobistej, koleżeńskim, oddanym pracy, od którego można było otrzymać pomoc o każdej porze dnia i nocy. Szanował bez wyjątku - sprzątaczkę, prostego robotnika i wysoko postawionego urzędnika. Na jego temat krążyło wiele anegdot.

Był człowiekiem głęboko wierzącym i otwartym na ludzi. Leczył się u niego ówczesny pierwszy sekretarz KW PZPR w Rzeszowie Władysław Kruczek i bawali u niego w domu przemyscy biskupi. Dr Kędzierski wielokrotnie wspomagał Kościół finansowo. Gdy w roku 1966 zawitał do Przemyśla kardynał Stefan Wyszyński, dr Kędzierski został zaproszony jako gość honorowy, wraz z małżonką, na uroczystą mszę celebrowaną przez Prymasa w Bazylice Katedralnej. Będąc bezpartyjnym i wyznając katolicki światopogląd, nie cieszył się popularnością w wiadomych kręgach. Z tego powodu nawet dyrektor administracyjny szpitala, niejaki Rozwadowski, wyszczał nagonkę, która przyspieszyła odejście Doktora na emeryturę.

Dr Józef Kędzierski zmarł w Klinice Chirurgicznej w Krakowie 4.02.1971 r. Spoczywa na Cmentarzu Głównym w Przemyślu przy ul. Słowackiego (Pole 10a, rząd 6/2, grób 2). 4 lutego br. minęła 30. rocznica jego śmierci.

Zenon Andrzejewski
Fot. archiwum

Laureaci z przemyskiej telekomunikacji

Biuro jakich mało!

Wygląda na to, że przemysłanie są jednymi z najlepiej obsługiwanych abonentów Telekomunikacji Polskiej SA w kraju. Przemyskie Biuro Obsługi Klienta wygrało regionalny konkurs w Krakowie i jako jedno z 10 w Polsce znalazło się w finałowej puli, która wzięła udział w warszawskim konkursie na szczeblu centralnym.

Konkurs, który ma na celu wyłonienie najbardziej fachowych pracowników telekomunikacji spośród tych, którzy mają bezpośredni kontakt z klientami, rozpoczął się jeszcze w ubiegłym roku. Pierwszym krokiem procedury było wybranie dwóch najlepszych biur z tzw. obszaru (czyli mniej więcej z terenu byłego województwa przemyskiego). Przemyskie Biuro Obsługi Klienta znalazło się w tym gronie obok jarosławskiego. Oba wzięły udział w etapie regionalnym w Krakowie. Tam sprawdzano teoretyczne wiadomości pracowników, jak również wyrzeczowo dzwoniło do klientów, którzy byli ostatnio obsługiwani i kontrolowano, na jakim poziomie obsługa ta przebiegała. Przemyskie biuro okazało się najlepszym spośród wszystkich w regionie

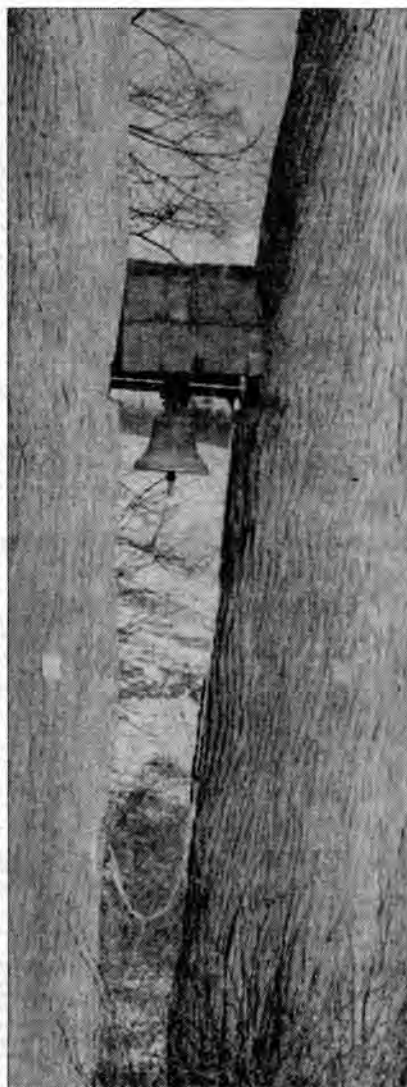
(obejmującym siedem obszarów) i awansowało do rywalizacji na szczeblu centralnym, która odbywała się w Warszawie. Wyników tego ostatniego szczebla jeszcze nie ma, ale dyrektor Obszaru Pionu Obsługi Klienta, Marek Solak uważa, że - niezależnie od miejsca, które ostatecznie zajmie przemyskie biuro - sam awans do czwartej dziesiątki jest dużym sukcesem.

Biuro Obsługi Klienta jest miejscem pierwszego kontaktu klienta z telekomunikacją - Pracownicy mają za zadanie doprowadzić do rozwiązania problemu, z którym abonent przyszedł - mówi Marek Solak. - Osoby te powinny mu wytłumaczyć np. jak zmienić telefon z analogowego na cyfrowy, poradzić, jaki dobrać aparat, wyjaśnić, na czym polega

dana usługa. Wydzielony jest również osobny segment dla obsługi firm.

Zdaniem dyrektora Solaka, konkursy na najlepsze Biuro Obsługi Klienta mają walor motywujący i edukacyjny. - Konkurs pokazuje pracownikom biura, gdzie się plasują w porównaniu z innymi - twierdzi. - Uświadamiają, że to, co robią, ma sens i motywują ich do jeszcze lepszej pracy. Uczestnicy widzą ponadto braki, które można cały czas eliminować poprzez dokształcanie się i kursy. Szkolenia takie są prowadzone ciągle. Dotyczą one całego spektrum działalności, począwszy od obsługi programów komputerowych, poprzez pracę z klientem, skończywszy na znajomości usług, które pracownicy sprzedają. Biuro Obsługi Klienta TP SA w Przemysku zatrudnia obecnie ponad 80 osób.

(lew)



Cerkiew w Roztoce koło Kuźminy z oryginalną dzwonnica.
Fot. Jan Hołówka



WYKORZYSTANIE KOMPUTERA

W PYTANIACH I ODPOWIEDZIACH

156. Co zrobić, gdy z dysku twardego zniknął ważny dokument lub nie da się zapisać?

Przede wszystkim nie panikować ©

1. Zaczynamy od przeglądania zawartości menu *Dokumenty*. Komputer rejestruje w nim 15 ostatnio otwieranych plików. Żeby je zobaczyć, klikamy na przycisk *Start* i wybieramy z niego *Dokumenty*. Na ekranie widzimy listę ostatnio edytowanych plików. Może się okazać, że nasz zagubiony plik Worda (a konkretnie skrót do niego) znajduje się na przykład tu: *kowalski.doc*. Wystarczy kliknąć, by otworzył się na ekranie.

2. Plik mógł zostać zapisany pod zmienioną nazwą lub w innym katalogu. Otwieramy program biurowy Word i klikamy w nim na menu *Plik*. Na rozwiniętej liście widzimy nazwy ostatnio otwieranych i zapisywanych dokumentów. Zauważmy, że obok nazw są także ścieżki dostępu - czyli lokalizacje, w których zostały one zapisane na dysku twardym lub na dyskietce.

3. Jeżeli dwie powyższe metody nie pomogły, to pomogą narzędzia wyszukujące pliki i foldery. W tym celu klikamy na *Start*, *Znajdź* oraz *Pliki lub foldery*. W otwartym oknie wpisujemy fragment nazwy szukanego pliku. Naciskamy przycisk *Znajdź*. Po chwili w dolnej części okna zostają wyświetlone rezultaty wyszukiwania. Jeżeli nie odnaleźliśmy naszego pliku, zmieniamy zakres wyszukiwania. Klikając na strzałkę i wskazując na przykład (C:) decydujemy, że przeszukany ma być cały dysk twardy.

4. Trzeba pamiętać, że powiększając zakres wyszukiwania, ryzykujemy, że odnalezionych zostanie nawet kilkadziesiąt plików. Trudno się zorientować w takim bałaganie. Jeżeli jednak wpisujemy dokładniejszą nazwę, np. *kow*.doc* powinniśmy otrzymać zdecydowanie lepsze efekty. Gwiazdka w nazwie oznacza dowolny ciąg znaków po literach *kow*. Z kolei *.doc* to rozszerzenie pliku charakteryzujące program, w którym plik został stworzony. W tym wypadku przy odnalezionych kilku plikach, sprawdzamy ich rozmiar i datę modyfikacji. Możemy dojść do wniosku, że to jest kilka kopii tego samego dokumentu. Nie ma znaczenia, którą z nich otworzy-

my. Jeżeli jednak dokumenty różnią się datą modyfikacji, najlepiej jest otworzyć ten, który powstał najpóźniej. Dopiero gdy okaże się, że nie zawiera on ostatnich naszych poprawek, możemy zająć się kolejnymi plikami.

Druga część pytania sugeruje, że podczas próby zapisania pliku pojawia się komunikat, informujący o istnieniu pliku o takiej nazwie. Co zrobić, żeby niczego nie stracić?

1. Gdy chcemy napisać, czy skasować istniejący w miejscu docelowym plik i zastąpić go nowym, musimy nacisnąć przycisk *Tak*. Pamiętajmy jednak o tym, że dokonując tej operacji kasujemy stary plik - nie uda nam się go później odzyskać. Bądźmy więc szczególnie ostrożni!

2. Jeżeli zmieniliśmy zdanie i nie chcemy zapisać pliku w miejscu, gdzie plik o identycznej nazwie już istnieje, szukamy innego folderu. Czynnikiem, niczym nie ryzykujemy - wszystkie informacje pozostaną w oryginalnych folderach i nie będą zmienione. Jeżeli mimo wszystko chcemy przenieść ten plik do wybranego katalogu docelowego, musimy najpierw zmienić jego nazwę. Proponuję zamiast *kowalski*, *kowalski1*

Często z ekranu znikną dokument Worda lub jego część. Na to też jest rada:

1. Niemal wszystkie programy komputerowe, nie tylko Word, dysponują użyteczną funkcją cofania wykonywanych poleceń. Niektóre aplikacje umożliwiają cofnięcie tylko jednej operacji, inne - takie jak Word - nieograniczonej ich liczby. Aby uaktywnić tę przydatną funkcję, wystarczy kliknąć na menu i wybrać polecenie *Edycja i Cofnij*.

2. Jeżeli pracowaliśmy nad dokumentem, który był już zapisany na dysku twardym, możemy go po prostu zamknąć bez zapisywania zmian. W tym celu klikamy na menu *Plik* i wybieramy z niego polecenie *Zamknij*. Na pytanie komputera odpowiadamy negatywnie. Uwaga! Podczas pisania, aż trzy razy zniknęły mi fragmenty tej odpowiedzi. W obawie przed utratą dokumentu zapisuję pod nazwą *k156.doc* i szybko wysyłam do redakcji jako załącznik poczty elektronicznej. ©

Henryk Lasko

e-mail: lasko@pr.onet.pl

http://www.systemx.pl/lasko



Zaproszenie

P.W. Olimp sp. z o.o. w Przemysku ma zaszczyt zaprosić

Pana/Panią wraz z osobą towarzyszącą na DANCING KARNAWAŁOWY przy muzyce lat 70 i 80-tych, początek o godz. 20.00

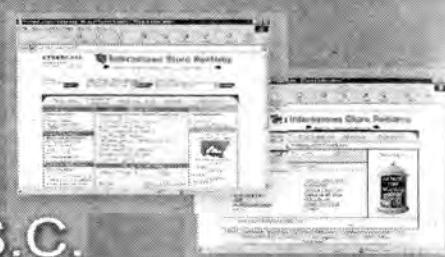
KARNET DO JEDNORAZOWEGO WYKORZYSTANIA W CZWARTEK 22 LUB NIEDZIELĘ 25 LUTEGO. CI Z PAŃSTWA, KTÓRZY PRZYJĄDĄ Z AKTUALNYM NUMEREM "POGRANICZA", MAJĄ WSTĘP WOLNY.

Work Joy

INTERNET

http://www.workjoy.com.pl e-mail: workjoy@interia.pl

Promocja Firm i Instytucji w Internecie



Work&Joy S.C.

Przemysl, ul. J. Lelewela 4, tel. 604-508-318/9, 677-01-10 fax 670-76-34



WTOREK 20.02. SRODA 21.02. CZWARTEK 22.02. PIĄTEK 23.02. SOBOTA 24.02. NIEDZIELA 25.02. PONIEDZIAŁEK 26.02.

Table with columns for days of the week and program schedules for each day, listing times and program titles.

Table with columns for days of the week and program schedules, including titles like 'Dziennik krajowy', 'Studio urody', and 'Program lokalny'.

Table with columns for days of the week and program schedules, including titles like 'Piosenka na życzenie', 'Dyskusja', and 'Dyskusja z gościem'.

Table with columns for days of the week and program schedules, including titles like 'W niewoli uczuć', 'Disco Relax', and 'Disco Polo Live'.



W domu "Big Brothers" nie będzie telewizora, radi, magnetowidła, komputera, telefonu ani jakiegokolwiek innego urządzenia elektronicznego służącego rozrywce czy uzyskiwaniu informacji. Mieszkańcy domu nie będą mieli dostępu do gazet, czasopiśmie, książek i zegarów. Każdego rodzaju kontakt z światem zewnętrznym będą mieli jedynie poprzez programy telewizyjne. Mieszkańcy domu będą mogli wykonywać swoje przydatki i spędzać czas na oglądaniu telewizji. Wszelkie wyrażenia w języku żargonowym będą miały swoje tłumaczenia. Od czasu do czasu stają się gośćmi w programie i wyrażają swoje zdanie. Wszelkie wyrażenia w języku żargonowym będą miały swoje tłumaczenia. W przypadku wyrażenia niezgodnego z programem, wyniki głosowania będą ogłaszane w swoich domach. Widzowie zgłaszają zgłoszenia za pośrednictwem internetu wskazując na dwóch wytypowanych mieszkańców, którzy zostanie usunięty z programu. Wynik głosowania będzie ogłaszany na żywo w programie. W tym programie uczestniczą dwójka i usunięta osoba, która bezpośrednio z domu przejdzie do studia. Tutaj spotka się z rodziną i przyjaciółmi po raz pierwszy zobaczy to, co do tej pory oglądała cała Polska.

Za zmiany w programie redakcja nie odpowiada



Anegdoty prawdziwe

Meblościanka kombatanta

Początek lat 80-tych. Sklep meblowy w Przemyslu przy ulicy Zielińskiego otwiera swoje podwoje. Kolejka oczekujących rusza do okienka, gdzie załatwiane są sprawy zakupu kompletu mebli. Do oczekujących szybko dociera informacja, że w tym dniu sprzedanych zostanie tylko dziesięć kompletów. Dostaną się one tym, którzy są na czele tzw. społecznej listy, czyli warującej pod sklepem w dzień i w nocy kolejki. Ci, którzy figurują na liście pod koniec pierwszej dziesiątki, nie są do końca pewni, czy zrealizują swoje marzenia o meblościance, bo może ktoś wejść na tzw. wkręta.

I rzeczywiście. Po chwili okazuje się, że jeden z kompletów dostanie, poza kolejnością, kombatant wojenny. Kolejkowicz z numerem dziesiątym wzdycha. Trudno, będzie musiał zaliczyć jeszcze jedną nockę przed sklepem. Po pewnym czasie meble kombatanta wyjeżdżają z magazynu. Pakuje je do furgonetki młode małżeństwo. Płacą kombatantowi za sprawne załatwienie im

mebli. Wśród oczekujących ze społecznej listy rośnie agresja w stosunku do zapobiegliwego małżeństwa i kombatanta. Ale tylko słowna. Furgonetka odjeżdża, a kombatant (nie wiadomo, czy od Andersa czy spod Lenino) chyłkiem umyka. **ZS**

Zdrowie i uroda

Dynia

W stanie naturalnym występuje w Ameryce Środkowej, stąd też pochodzi. Do Europy dostała się po odkryciach Kolumba. Dziś hodowana jest, oprócz Europy, w Azji, Ameryce Północnej i Południowej. W Polsce uprawiamy ją na działkach i w ogrodach. Istnieje wiele jej odmian, tą najbardziej znaną i uprawianą właśnie w naszym kraju jest dynia zwyczajna. Nie jest ona przez nas zbyt doceniana, a szkoda. Trzeba bowiem wiedzieć, że owoce dyni zawierają w swym składzie cukry, białka, tłuszcze, wiele składników mineralnych oraz witaminy, a zwłaszcza dużą ilość witaminy A, która jest tak ważna w zapobieganiu miażdżycy i chorobom nowotworowym. Poza tym owoce dyni dostarczają nam witaminy C, B1, PP. Dzięki tym zawartościom mogą one być stosowane jako lek wspomagający w leczeniu wielu chorób.

Mogą więc np. być polecane ludziom chorującym na nadciśnienie tętnicze, miażdżycę, stwardnienie tętnic. Świeży sok z dyni ma działanie moczopędne, dlatego dobrze jest go wypijać w przypadku chorób nerek. Dynia stanowi również doskonały środek dietetyczny i można z niej przyrządzać różne potrawy, np. marmolady, konfitury, zupy czy też dodawać ją do sałatek. Cenne właściwości posiadają także pestki dyni. Wydobywa się je z całkiem dojrzałych owoców i suszy na słońcu. Można je też jeść na surowo. Zawierają one m. in. białko i witaminę E. Dzienna dawka, zalecana dla człowieka dorosłego, wynosi 200-250 ziaren, zaś dla dzieci 50-100. Nasiona dyni są stosowane jako środek zwalczający pasożyty jelit i nie powodują one żadnych skutków ubocznych, bowiem związki w nich zawarte, toksyczne dla pasożytów, nie są wchłaniane przez organizmy leczonych ludzi czy zwierząt i nie drażnią przewodu pokarmowego. **dp**

Krzyżówka z hasłem

1		2		3	4	■	5	6		7	8	■	9	10		11	12
		2														11	
16	■			13						14				13	■		■
15							16					■	17				
				18		19			8	20		21					
22	23		24											25	26		27
28					29								5	6	■	30	
31				32											33		
		14											35				9
36		37												38		39	40
41				3		42			43		44				45		
46				47											48		
		10				49	50		51		52	53		54			15
55									56			12				7	
				58					1		59						
60									61					62			

KUPON
nr 8/508

BOJA

ALGEBRAF nr 89

SY	+	C	=	SC
:	+			+
FY	+	FF	=	MF
=		=		=
S	*	FS	=	TS

Rozwiązania - NA ORYGINALNYM DIAGRAMIE - nadesłane w terminie tygodniowym od daty ukazania się numeru, wezmą udział w losowaniu nagrody ufundowanej przez firmę System X.

Rozwiązanie ALGEBRAFU nr 88

48	+	4	=	52
:	■	+	■	+
12	+	16	=	28
=	■	=	■	=
4	*	20	=	80

Nagrodę - pięciogodzinny bezpłatny pobyt w kawiarence internetowej - otrzymuje p. Wioletta Synowicka z Przemysła

Zapraszamy do naszej kawiarenki internetowej SystemX

Oferujemy: KOMPUTERY, DRUKARKI, SKANERY, AKCESORIA, KASY PISKALNE, PAPIER, MAT. EKSPLOZACYJNE.

System X s.c.
Wybrzeże Ojca Świętego Jana Pawła II 4
37-700 Przemysł
ul. Nuc. (0-14) 470-88 88

aktualny cennik na: www.systemx.pl

Poziomo: 1/murzyński bęben, 5/płynnie po niebie, 9/nie szatyn, 13/na pieluszki, 14/oznaki wiosny, 15/jeden z miesięcy, 16/ np. forsycja, 17/eskimoskie imię męskie, 18/rys, 20/polska aktorka, 22/rezultat, 25/gryzoń, 28/część dnia, 29/tyle się mieści, 30/nie poziom, 31/zespół Grechuty, 33/wznoszony na weselu, 34/głony, 35/pierwszy lotnik, 36/polski reżyser, 38/lapidarne zdanie pokrewne przysłowiu, 41/amok, 42/groźny pajak, 45/ sąsiad Iraku, 46/kraina alpejska, 48 imię Kurosawy, 49/do barszczu, 52/ rozporządzenie królewskie, 55/ takimi nie zawiążesz, 56/na wierzchu wpływa, 57/rączce konie, 58/pocztowe powiadomienie, 59/potrawa z jajek, 60/wawelskie tkaniny, 61/

spina mury, 62/wymyki z tekstu.
Pionowo: 1/farba, 2/imię żeńskie, 3/świadectwo jakości, 4/ może być piłkarski, 5/drapieżniki z rodziny delfinów, 6/dawne ule, 7/satelita Urana, 8/czarny napój, 9/czart, 10/były prezydent USA /spolszczony/, 11/państwo afrykańskie, 12/dawne auto z NRD, 19/np. Kadłubek, 21/usługuje w kościele, 23/ bohater Słowackiego, 24/jest w kuźni, 26/rezystor, 27/coś przykre-go, 32/dziewczynka z "Elementarza", 33/rzeka w Hiszpanii i Portugalii, 36/na końcu warkocza, 37/imię męskie, 39/ sztuka układania papieru, 40/jaszczurki nadrzewne, 43/środek chemiczny, 44/ang. imię męskie, 47/

reklamuje się taki bank, 48/dobrze mieć je w rękę, 50/kolor włosów, 51/zwierzę domowe, 53/ pani, 54/ płynnie w żyłach.
Litery z pól od 1 do 16 utworzą hasło, które wystarczy nadesłać jako rozwiązanie w terminie tygodniowym od daty ukazania się numeru. Prawidłowe rozwiązanie - NA KARTACH POCZTOWYCH Z KUPONEM - wezmą udział w losowaniu nagrody książkowej.
☆☆☆
ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z N- RU 6/506
Hasło: **Kubuś Fatalista**
Nagrodę otrzymuje p. Janusz Głogowski z Przemysła. Zapraszamy do redakcji.

HOROSKOP

WODNIK
(21 I - 20 II)

W pracy musisz teraz liczyć tylko na siebie, gdyż inni Cię zawiodą. Natomiast w sprawach sercowych wszystko ułoży się pomyślnie. Zwróć uwagę na Panne.

RYBY
(21 II - 20 III)

Ostatnio trochę zbyt dużo bierzecie na swoje barki. Trochę przyhamujcie. Teraz rozpięra Was energia, ale uważajcie, by jej zbyt wiele nie stracić.

BARAN
(21 III - 20 IV)

Powinnesz bardziej kierować się sercem, niż tylko rozsądkiem. Czasami warto zaszaleć - w ten sposób rozwiązesz choć część swoich problemów.

BYK
(21 IV - 21 V)

Musisz teraz zaciśnąć zęby, utrzymać nerwy na wodzy i przeczekać burzę. Już wnet i na Twoim niebie zaświeci słońce. Głowa do góry!

BLIŹNIĘTA
(22 V - 21 VI)

Przed Wami szansa na zawarcie nowych przyjaźni, ale nie tylko... Niedługo może Was dopaść strzała Amora. Miejcie oczy szeroko otwarte!

RAK
(22 VI - 22 VII)

Otrzymasz propozycję, dzięki której będziesz mógł zająć bardzo daleko. Nie zlekceważ tego, ale i nie przesadzaj - nie idź "po trupach a do celu".

LEW
(23 VII - 23 VIII)

Ostatnio nie tryskasz optymizmem. Ale już wnet Koło Fortuny odwróci się na lepsze. Czeka Cię poprawa Twojej sytuacji finansowej.

PANNA
(24 VIII - 22 IX)

Spotkanie, po którym tyle sobie obiecujesz, nie do końca potoczy się tak, jak to sobie wyobrażałaś. Ale to jeszcze nie koniec świata. Będą inne okazje.

WAGA
(23 IX - 23 X)

Zbyt długo zwlekałaś z podjęciem tej ważnej decyzji. To wszystko, co miałaś szansę zdobyć, umknęło Ci. Jednak masz szansę to naprawić.

SKORPION
(24 X - 22 XI)

Potrzebny jest Ci teraz odpoczynek, choćby krótki. Warto zażyć nieco ruchu na świeżym powietrzu. Zwróć też uwagę na przyjazne gesty ze strony Lwa.

STRZELEC
(23 XI - 21 XII)

Pamiętaj, że serdeczność wobec innych z Twojego otoczenia ułatwi i Tobie życie. Nie musisz wyładowywać na nich złości. Staraj się też rozsądniej planować wydatki.

KOZIOROŻEC
(22 XII - 20 I)

To będzie dla Ciebie dobry tydzień. Możesz realizować swoje zamiary, ale uważaj na Byka. Będzie próbował pomieszać Ci szyki.

Budujący przykład z Winnej Góry

KS "GÓRAL" zaprasza...

Co wspólnego może mieć hasło "Im więcej dzieci na boiskach, tym mniej na ulicach, tym bezpieczniej będziemy się czuć" ze sportem w "parafialnym" wydaniu? Okazuje się, że sporo, o czym przekonali nas dwaj nastoletni czytelnicy, uczniowie przemyskiego II LO: Robert Kurosz i Bartłomiej Soból. Otóż ci dwaj miłośnicy osiedla Winna Góra zgodnie uważają, że prezentowana we wstępie wymowa motto "PRZEMYSKIEJ LIGI MISTRZÓW" - organizowanej przez KS "CZUWAJ", może być także odpowiedzią na coraz częściej pojawiające się pytanie o przyczynę ogólnie znanego stanu bezpieczeństwa na naszych polskich ulicach. - *Czas najwyższy zająć się organizacją czasu dzieci i młodzieży, stworzeniem jej oferty będącej alternatywą dla zabaw ulicznych, a można to zrobić z niewielkim nakładem pracy. Potrzeba tylko chęci* - uważają uczniowie "Morawy" i podają przykład konkretnego, skutecznego działania, które doprowadziło do powstania osiedlowego Klubu Sportowego "GÓRAL" Winna Góra.

Bezpośrednim bodźcem do narodzin sympatycznej "parafialnej" organizacji była chęć zagrania w zorganizowanym corocznie przez przemyski "Salos" Piłkarskim Turnieju Drużyn Osiedlowych "Augustiada". Swoją pierwszą oficjalną (historyczną!) pojedynek "Górale" rozegrali 13 maja ub. roku, wygrywając w tym turnieju 3:1 z MKS Zasanie i ostatecznie uplasowali się na wysokim trzecim miejscu. Kolejnym występem był udział w II Turnieju o Puchar Prezesa KS "Czuwaj", zakończony zajęciem w nim drugiej lokaty po 4 zwycięstwach i przy 1 porażce.



Jedna z "góralowych" drużyn

- *Sukcesy sprawiły, że garnęło się do nas coraz więcej chłopców biorących udział w regularnych treningach, a sprawą zainteresowali się również rodzice, którym w tym miejscu wypada serdecznie podziękować. Szczególnie państwu Krocikom za wypożyczenie nam i pranie strojów (niestety, nie mamy własnych) oraz możliwość bezpłatnego korzystania z sali gimnastycznej SP 14 i panu Jerzemu Kuroszowi...* - informują nas licealiści, podając przy okazji, że ogółem w barwach "Górala" zagrało w ub. roku 29 chłopców w wieku 9-14 lat. Spośród 40 "turniejowych" spotkań, młodzi sportowcy z Winnej Góry wygrali 18 i zremisowali 7 meczów, a w 15 innych zostali pokonani, odnotowując bilans bramkowy 90:79. Poza wymienionymi już turniejami, "górale" walczyli m.in. w turnieju drużyn osiedlowych przy przemyskim kościele Salezjanów, w halowej imprezie w sali SP 6 oraz rundzie jesiennej wspomnianej już "Przemyskiej Ligi Mistrzów" (7 miejsce na półmetku nie jest szczytem marzeń chłopców z Winnej Góry i dopóki piłka w grze, liczą na znacznie lepszą wiosnę).

Do wyróżniających się zawodników "Górala" należeli m.in. K.Ruśnica, M.Kroczek, K.Szmid, T.Ruśnica, M.Kurosz, M.Pruchnik, M.Majewski oraz bracia J. i M. Musijowscy, a miano klubowego "króla strzelców" przypadło M.Kardaszowi. Warto podkreślić, iż dzięki występom w "parafialnym" klubie kilku z nich rozpoczęło regularne treningi w Czuwaju.

Od niepamiętnych czasów na Winnej Górze za boisko służył w miarę równy plac znajdujący się na tutejszym forcie, ale do "odpowiedniego" stanu klubowy stadion został doprowadzony dzięki pracy chłopców, ich trenerów oraz rodziców. Niestety, "parafialna" chluba dla jednych i tu staje się przedmiotem zainteresowania dla istot z żyłką wandalę, które niszczą bramki i... rozkopują murawę, a co gorsza - nie są to jednorazowe wybryki.

Co godne odnotowania, "Góral" ma także własną klubową... kronikę, w

której odnotowywane są skrupulatnie wszystkie wydarzenia, a prowadzi ją z benedyktyńską pasją nasz "totkowicz" Marcin Kurosz (jego brat Robert, współzałożyciel klubu i bramkarz juniorów Czuwaju - także z powodzeniem obstawiał "totkowe" zestawy). Poczesne miejsce w tej kronice zajmuje relacja z pierwszego w historii klubu uroczystego zakończenia sezonu, w programie którego znalazło się m.in. wręczenie Krzysztofowi Ruśnicy nagrody za rozegranie największej w klubie liczby spotkań oraz turniej, w którym zagrały dwa zespoły "Górala" oraz kadra oldbojów złożona z trenerów i rodziców, która nie dała się młodzieży.

- *Chcielibyśmy, aby przykład naszego "GÓRALA" zapoczątkował tworzenie innych "parafialnych" zespołów i klubów, co na pewno wpłynęłoby korzystnie nie tylko na rozwój chłopców i przemyskiej piłki nożnej, ale pośrednio także na nasze wspólne bezpieczeństwo...* - uważają Robert i Bartek, i trudno nie przyznać im racji. To dobry przykład godzien "reklamny" (co z przyjemnością czynimy) i naśladownictwa. A poza tym powrót do starych dobrych tradycji jakby zapomnianych w okresie inwazji video, kom-

puterów i dyskotek "przebijających" atrakcyjnością wylewanie potu na sportowych treningach.

Ja osobiście z leżką w oku wspominam lata 60. kiedy na starych "Baniakach" na Podwiniu (w latach 70. zasypało je i dziś mają tu swoją siedzibę drogowcy, a "boiskiem" jest już tylko ulica) od rana do wieczora uganiało się za piłką kilkudziesięciu chłopców. Nasze wielkie mecze ze "Strzelnicą", "Szajbótką", "Winną Górą", "Koperniką" i kilkoma innymi "parafiami" oraz styczniowo-lutowe boje (bywało, że i z pierwszą "jednostką") z Czuwajem oglądało i do 200 osób: nasze sympatie, rodzeństwa i całe rodziny. Rokrocznie, 1 stycznia, nawet i w blisko 20-stopniowym mrozie, niekiedy w półmetrowym śniegu, inaugurowaliśmy sportowy rok wielkim meczem. Problemy sprzętowe ratowaliśmy własnymi zakupami, a w razie biedy - braku "gali" do kopania - zawsze mogliśmy liczyć na pomoc pana Konstantego Budnego, księgowego "Polnej" i zawodnika jej rezerw. Wystarczyło puścić wici ("Chłopcy, Budny idźcie z piłką!"), aby w kilkanaście minut

na naszych ukochanych "Baniakach" zaroilo się od chętnych do kopania...

"Żelazną" zimową dyscypliną był hokej i...skoki narciarskie oraz zawody saneczkarskie; w piwnicznych domowych siłowniach trenowaliśmy podnoszenie ciężarów i pewne elementy gimnastyczne; latem uprawialiśmy biegi i kilka innych dyscyplin lekkoatletycznych (skoki, rzuty), a rękawice bokerskie poszerzyły zakres naszych sportowych zainteresowań. Nic zatem dziwnego, że tak wielu z nas świetnie dawało sobie radę w wf w szkołach, a kilkunastu z powodzeniem broniło barw Czuwaju, Polnej i Polonii. Na takim parafialnym sportowym poligonie swoją karierę zaczynał świetny później bramkarz Polnej - Julek Piechota, tu pierwsze swoje bramki strzelał czolowy snajper Czuwaju lat 70. Kazik Krzysztof, a podstaw gry obronnej uczył się Zbyszek Zuzmak z Polonii i wielu, wielu innych. To z takich "parafialnych" klubów wyszkolony po podórkach trenerzy wylaliwiali dziesiątki talentów (pamiętam koniec lat 60., gdy w notesie trenera juniorów Czuwaju figurowało dobrze ponad... 70 regularnie trenujących chłopców, w tym kilkunastu z Podwinią)...

I chociaż żyjemy w czasach totalnej negacji tego, co "stare" i powstałe w okresie PRL, to w tym konkretnym



Rodzice i trenerzy "górali"

przypadku warto powrócić do "źródła". Chłopcy z Winnej Góry powrócili, wciągając do swojego pomysłu rodziców i opiekunów, a niebawem na ich meczach pojawiają się sąsiedzi i znajomi, często dotąd zupełnie nie pasjonujący się sportem. Gra warta świeczki, bo taka będzie nasza przyszłość, jakie młodzieży (również na boiskach) chowanie - jak mówi stara maksyma. W tym konkretnym przypadku do bólu prawdziwa...

ZB



"Górale" na stadionie Czuwaju

Transferowa "taryfa"



- Aby do wiosny, panowie... - zdają się mówić skupione twarze tej grupy uczestników jarosławskiego spotkania.

W numerze z 6 bm. pisaliśmy o jarosławskim spotkaniu klubów piłkarskich regionu, w trakcie którego m.in. władze jarosławskiego Podokręgu PZPN przedstawiły (3 bm.) klubowym wysłannikom zmiany w systemie opłat za transfery (zwolnienia definitywne i czasowe).

Nowe reguły, wprowadzone uchwałą Zarządu Podkarpackiego ZPN (Nr 5/2001 z dnia 25 stycznia br.) przewidują, że zawodnicy odbywający aktualnie karę dyskwalifikacji (kary meczów bądź czasowe) mogą zmienić barwy klubowe dopiero po odbyciu kary, zaś kluby mające nieuregulowane należności finansowe na rzecz Podkarpackiego ZPN nie mogą dokonywać żadnych transferów.

Wysokość opłat transferowych zależy od rodzaju udzielanego zwolnienia. I tak, za zwolnienie definitywne w klasie "O" stawka ta wynosi 400 zł, w klasie "A" - 200, w klasie "B" - 120, a w "C" - 80 zł. Przy zwolnieniach czasowych "taryfa" wynosi odpowiednio: 200, 100, 60 i 40 złotych. Co ważne, opłaty transferowe w całości pokrywa klub pozyskujący zawodnika. Warto też wiedzieć, iż opłata transferowa dotyczy także juniorów transferowanych do zespołów seniorów, natomiast transfery zawodników drużyn młodzieżowych - juniorów, trampkarzy, orlików - (do młodzieżowych) wolne są od opłat.

Styczniowa uchwała Podkarpackiego ZPN sprawia, że z dniem jej podjęcia straciła moc uchwała Nr 24/2000 z 28 czerwca ub. roku.

Fot. Bogusław Juszczyk

"Bayern" i "Schalke" w tyle...

Pomysłowość kochających futbol nastolatków nie zna granic. Nie dość, że (patrz obok) tworzą własne kluby i zespoły, to jeszcze nadają im ciekawe nazwy. Nie inaczej było także w niedawno rozgrywanym, w przemyskiej hali, halowym turnieju Przemyskiego Towarzystwa Krzewienia Kultury Fizycznej "Ogniwo", na którego czele od lat stoi pełniący również funkcję prezesa MKS Polonia, Jerzy Miśkiewicz (notabene, jeden z najwyższych cenionych działaczy również przez naszych czytelników biorących udział w rankingu podsumowującym rok 2000).

Grały drużyny osiedlowe w dwóch rocznikach: 1985-86 oraz 1987-88. W tym pierwszym najlepszymi okazali się chłopcy z "Baniaków", którzy w finale wygrali 2:1 z "Jastrzębiami"; trzecia lokata przypadła "Trampkarzom" po zwycięstwie 2:0 nad zespołem broniącym honoru osiedla "Bohaterów Getta". W gronie 13-14 latków triumfowała w wielkim stylu "Sanovia" przed KS "Rynek", "Bayernem" Kmiecie, "Schalke Sanockie" i "Niedźwiadkami"; zwycięzcy "pchnęli" wszystkich swoich rywali, zdobywając 15 i tracąc zaledwie 3 gole.

"Niegościnna" Resovia i JKS

Mocną obsadę miał tegoroczny halowy turniej piłkarskich trampkarzy (rocznik 1985) o puchar prezydenta Rzeszowa, w którym honoru naszego regionu broniły nadzieje JKS 1909 oraz przemyskiej Polonii. Niestety, nasi reprezentanci nie potrafili przebić się do puli finałowej i zajęli ostatecznie piątą (JKS) oraz ósmą (Polonia) lokatę. Przegląd zaplecza podkarpackiej "kopanej" wygrała Resovia pokonując w finale rzeszowskich "stalowców" 2:1, a w pojedynku o trzecie miejsce tarnobrzeska Siarka zwyciężyła 3:2 Wawel Kraków. Miejsce piąte przypadło jarosławianom, którzy wyprzedzili kolejno: Resovię II, Iglolopol Dębica oraz turniejowego outsidera - Polonię.

Sukcesami zespołów JKS 1909 zakończył się natomiast V Halowy Turniej Piłki Nożnej Trampkarzy Starszych i Młodszych o puchar dyrektora jarosławskiego MOSiR. W grupie starszej jarosławianie wygrali bez straty punktu, wyprzedzając kolejno Stal Rzeszów, Pogoń Leżajsk i Resovię, a w młodszej z dorobkiem 5 pkt. w trzech spotkaniach wyprzedzili Resovię, Stal i Pogoń.

O puchar burmistrza Jarosławia grali natomiast juniorzy. W rywalizacji juniorów młodszych najlepszym okazał się JKS 1909 przed Stalą Rzeszów, przemyską Polonią i lubaczowskim MOS, a wśród juniorów starszych po puchar sięgnęli lubaczowianie, wyprzedzając kolejno: Stal Rzeszów, Polonię, LKS Morawsko i jarosławian.

KASY FISKALNE

FACHOWE DORADZTWO
PEŁNA OBSŁUGA
SPRAWNY SERWIS
ROZSADNE CENY USŁUG



TOKEN Computer
PRZEMYSŁ ul. Siemiradzkiego 5
Tel. 016/ 678 66 96 e-mail: token@elzab.com.pl

Bez względu na to, gdzie kupiłeś kasę, zawsze, kiedy masz problem, możesz przyjść do nas lub zadzwonić. Postaramy się, w miarę możliwości, bezpłatnie pomóc. Serdecznie zapraszamy.



SOKÓŁKA
OKNA I DRZWI

FIRMOWY PUNKT SPRZEDAŻY POLECA
**NAJLEPSZĄ W KRAJU
STOLARKE
BUDOWLANĄ**

OKNA I DRZWI Z DREWNA
OKNA DWUSZYBOWE Z ARGONEM
DRZWI PROFILOWANE Z PŁYTY amerykańskiej
PRZEMYSŁ, ul. Jasińskiego 24 Tel./fax (016) 678-37-86

GWARANTUJEMY NAJNIŻSZE CENY
SPRZEDAŻ RATALNA ZAPRASZAMY SPRZEDAŻ RATALNA

CERTYFIKAT
ISO 9002

GW-2323

NAWOZY

F.H. "AN-STAL"

Przemysł, ul. Lwowska 73
tel. 678-38-16, 0606-952-147

**MATERIAŁY
BUDOWLANE**

GW-2337

Zapewniamy transport!

GW-2326

Gosia

Salon Fryzjerski
Anna Machunik

Przedłużanie i zagęszczanie włosów metodą Monofibre
Renciści- emeryci 20% zniżki
Godz. otwarcia:
codziennie 8 - 18 sobota 7 - 15
Dla stałych Klientów co 7 fryzura gratis.
ul. Biblioteczna 4, Przemysł
tel.(016)678-49-43

KOR-BUD

Dach w najlepszym stylu

PROMOCJE

blachy i orynnowanie **Lindab** bramy garażowe **Hormanna**

Dachówki ceramiczne i cementowe

Przemysł, ul. Jasińskiego 56
tel. (016) 678 92 54 0502 502 826

GW-2325

GW-2336

W DOBIE komputerów nie zapomnij o książce

Zapraszamy

KSIEGARNIA Urszula Misicka
Przemysł, plac Na Bramie 5
tel. 678-59-49

NISKIE CENY

SKLEP ROWEROWY SERWIS

NISKIE CENY

Polecamy bogaty asortyment rowerów:

- górskich
- turystycznych
- rowerki dziecięce
- oraz rowery "POPULARNE"

Rowerki produkcji: USA, ITALIA, CZECHY, NIEMCY, POLSKA

Przemysł, ul. Węgierska 34
Czynne w godzinach od 9.00 do 18.00

GW-2327

P P H U

Gamart S.A.

http://www.gamart.pl
e-mail: gamart@gamart.pl
38-200 Jasło
ul. Mickiewicza 108

ZAPRASZAMY DO NASZYCH SKŁADÓW

JAROSŁAW
ul. Budowlanych 4
tel. (0-16) 621-78-69
fax (0-16) 621-42-61

ŁAŃCUT
ul. Kościuszki 30
tel. (0-17) 225-82-38
fax (0-17) 225-82-41

już otwarte!

SYSTEM RYNNOWY GAMRAT
do -15%

WYKŁADZINA PCV GAMRAT
już od **6,61 zł/m² brutto**

STYROPIAN FS 15 DO DOGIEPLEŃ
już od **127,33 zł/m³ brutto**

Gamart-em zbudujesz wszystko!

GW-2333

GPW-2335

L

OŚRODEK SZKOLENIA KIEROWCÓW

37-700 Przemysł, ul. Mnisza 3
tel. (016) 678-87-78

organizuje kursy kat. A,B,T,C,D,E.
rozpoczęcie kursu 15-go każdego miesiąca

• zniżki dla młodzieży
• możliwość wpłat ratalnych
• jazda na samochodach: Polonez, Punto, Lanos

ATRAKCYJNE MIESZKANIE
(poddasze w nowym bloku)

Informacje:
Spółdzielnia Mieszkaniowa "SAN"
Przemysł
ul. Grunwaldzka 35
tel. (0-16) 670-05-20

GW-2328

"PRIMA-MEBEL" S.C.

OKAZJA!
super ceny!!!

Polecamy również:

- mebleścianki
- kuchnie
- sypialnie
- wypoczynki

Przemysł, ul. Jasińskiego 56a
tel./fax: 678 26 61
Zapraszamy od 8 do 17, soboty: od 8 do 13

GW-2329

Przedsiębiorstwo Obrotu Wyrobami Hutniczymi

BAZA MAGAZYNOWA W PRZEMYSŁU
ul. Sielecka 11
tel. (016) 678-30-87

GW-2331

CENTROSTAL S.A.
w Rzeszowie

Oferujemy w ciągłej sprzedaży:

WYROBY HUTNICZE
STALOWE, ALUMINIOWE, KWASOODPORNE, NIERDZEWNE ORAZ POKRYCIA DACHOWE, DODATKOWO MAGAZYN W STALOWEJ WOLI OFERUJE MATERIAŁY BUDOWLANE

BLACHY DACHOWE
TRAPEZOWE I BLACHO-DACHÓWKA (Z BLACH FIŃSKICH I SZWEDZKICH) CIĘTE NA ŻĄDANE DŁUGOŚCI

UWAGA! SKUPUJEMY
ZŁOM STALOWY I INNY
PO ATRAKCYJNYCH CENACH

JAKO REGIONALNE BIURO SPRZEDAŻY
HUTY OSTROWIEC S.C. I HUTY im. T. SENDZIMIRA
ZAPEWNIAMY NAJKORZYSTNIEJSZE WARUNKI ZAKUPU

DELIKATESY CENTRUM

Zapraszają
do nowo otwartego sklepu
w Przemysłu
ul. Opalińskiego 9
(os. Kazanów)

Atrakcyjne zakupy!
Bardzo duży wybór artykułów spożywczych - ponad 5 tys. asortymentów - po prostu ..Centrum

Zapraszamy:
w dni powszednie od 6 - 22
w niedzielę od 8 - 20

GW-2332

OKUCIA
MEBLOWE, DRZWIOWE, OKIENNE

Czołowych firm polskich i zagranicznych, m.in. GAMET, NOMET, PASOTTI, MANITAL

Hurtownia **"DOMATOR"**

Zapraszamy od 8-17, sob. 8-13

Przemysł, ul. Mickiewicza 38
Tel./fax: /016/ 678-66-70

GW-2330